



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

7 - 13 kwietnia 2020 r. ■ nr 14 (228) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Rozmowa
z marszałkiem
Jarosławem
StawiarskimLubelska tarcza
antykrzysowa

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Pierwsi zakażeni koronawirusem w naszym powiecie

Dwaj policjanci przeszli kwarantannę

2,7



Wyścig z czasem o życie Filipa

s. 13

Potrzeba ponad 5,5 mln zł. Szansę na wyleczenie dziecka dostrzegł najlepszy specjalista od guzów mózgu u dzieci

Siostra Dorota z Łęcznej jako jedna z ostatnich czuwała przy Grobie Pańskim w Ziemi Świętej



Jak wirus zamknął Jerozolimę - nasza relacja

S. Dorota Ostolska, Franciszkanka Misjonarka Maryi Przez 12 lat pracowała w parafii św. Barbary w Łęcznej

s. R2

Tu szyją dla firm z Północnych Włoch. Co z pracą 140 łęcznianek?

Ograniczyliśmy
produkcję,
na razie nie
zwalniamyRino Smania,
właściciel zakładu krawieckiego w Łęcznej

s. 15

Wójt Cycowa: nie przeprowadzę wyborów na prezydenta

s. 9

Bogdanka przeznacza pół miliona na walkę z koronawirusem

s. 16

Akcja #spiczynszyje. Półtora tysiąca maseczek w tydzień

s. 5

ŻYCZENIA

BOGDANKA

W tym szczególnie trudnym dla nas wszystkich czasie, życzymy Państwu zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych. Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie duchowe, napelni wszystkich spokojem i wiarą, doda siły w pokonywaniu trudności i pozwoli z nadzieją patrzeć w przyszłość

Zarząd Spółki
Lubelski Węgiel Bogdanka

Styl Optyk Lubartów

Dyżur optyka
– pilne naprawy,
nowe okulary i soczewki

Tel.: 609 008 145

OGŁOSZENIE
DO WSPÓLNOTY
NADASZ
SMSEM

Redaktor Naczelny
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990Marzena Oleńska
olenska@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plAdrian Kępa
tel.: 780029973 e-mail:
kepa@24wspolnota.plSkład
Krzysztof PałysAdres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawni-
ctwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzi-
bach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I Drukarki FISKALNE

KASY I Drukarki FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Chorzy z naszego powiatu mieli kontakt z innym zakażonym

Troje zakażonych
w powiecie łęczyńskim

Koronawirus dotarł już do Łęcznej. „Pacjentem zero” jest mieszkaniec naszego miasta w przedziale wiekowym 41-60 lat. Druga osoba zakażona Covid-19 w naszym powiecie to kobieta w tym samym przedziale wiekowym. W związku z kontaktem z osobą zakażoną kwarantannie zostało poddanych dwóch łęczyńskich policjantów. W poniedziałek chorobę covid-19 stwierdzono u mężczyzny wieku powyżej 61 lat z powiatu łęczyńskiego

O pierwszym potwierdzonym przypadku koronawirusa w powiecie łęczyńskim służby sanitarne poinformowały w środę, 1 kwietnia. Jak się dowiedzieliśmy, nasz „pacjent zero” jest mieszkańcem blokowisk w Łęcznej.

- To mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 lat. Miał styczność z osobą chorą na Covid-19. W stanie dobrym przewieziono go do oddziału zakaźnego – powiedziała w ub. czwartek „Wspólnocie” Magdalena Smolińska-Kornas, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lublinie.

- Ustalane są osoby, które miały kontakt z zakażonym. Zostaną objęte kwarantanną lub nadzorem epidemiologicznym – dodała.

Drugi przypadek po dwóch dniach

Po kontakcie z osobą zarażoną Covid-19 dwóch łęczyńskich policjantów zostało objętych kwarantanną. - W obydwu przypadkach wykonane testy na koronawirusa dały wynik negatywny – informuje st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka komendy w Łęcznej.

Już w piątek, 3 kwietnia, stwierdzono drugi przypadek niebezpiecznego wirusa w naszym powiecie. - Potwierdzony wynik zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczy kobiety w przedziale wieku 41-60 lat z powiatu łęczyńskiego, jest w stanie dobrym, miała styczność z przypadkiem potwierdzonym – poinformowała Agnieszka Strzépka, rzeczniczka wojewody lubelskiego. W poniedziałek chorobę covid-19 stwierdzono u mężczyzny wieku powyżej 61 lat z powiatu łęczyńskiego

Kolejki jak za PRL

Pierwszy przypadek Covid-19 w naszym powiecie zbiegł się z nowymi obostrzeniami (weszyły w życie właśnie w środę, 1 kwietnia). Zwiększenie restrykcji szybko odczuli mieszkańcy Łęcznej.

- Przed sklepem czekałam jakieś 15 minut. W kolejce na zewnątrz



Mieszkancki naszego powiatu, które we własnych domach społecznie szyją bawełniane maski ochronne m.in. dla przychodni i straży miejskiej w Łęcznej, otrzymały już materiał zakupiony przez łęczyński ratusz. Osoby zaangażowane w tę akcję skupia grupa na Facebooku „Nitki życia - szyjemy maseczki Łęczna”. Za pośrednictwem tej grupy można skontaktować się z szyjącymi kobietami, by dołączyć do nich bądź pomóc w inny sposób, np. przekazując materiały

st. sierż. Izabela Zięba, policja w Łęcznej
Mieszkańcy powiatu łęczyńskiego najczęściej nie wywiązują się z obowiązku utrzymania co najmniej dwumetrowego dystansu

przede mną naliczyłam dziesięć osób – mówiła w ub. środę klientka Stokrotki przy ul. Wierzbowej, która była już przed samymi drzwiami sklepu. Za nią stało kilkunastu klientów, przychodzili następni. Ok. godz. 17 kolejka sięgała pobliskich bloków.

Takie czekanie na wejście do wnętrza sklepów jest efektem nowych ograniczeń: do środka mogą wejść tylko trzy osoby na jedną kasę. Przypomnijmy, że ten limit na pocztach jest zmniejszony do dwóch osób na jedno okienko. Ponadto w godz. 10-12 apteki i sklepy są otwarte tylko dla osób powyżej 65 roku życia. Zakupy można robić wyłącznie w rękawiczkach.

Wśród nowych obostrzeń jest także m.in. to, że niepełnoletni mogą wychodzić z domu jedynie pod opieką osoby dorosłej. Młodzi ludzie do tej pory zbierali się w grupach, np. w łęczyńskim lesie.

Zresztą nie tylko oni. W weekendy do lasu w naszym mieście ludzie przyjeżdżali samochodami całymi rodzinami. To skończyło się w piątek, 3 kwietnia, kiedy to Lasy Państwowe wprowadziły tymczasowy zakaz wejścia do lasów, który obowiązuje do 11 kwietnia włącznie.

Pojezierze opustoszało

Wprawdzie las w Łęcznej nie należy do Skarbu Państwa. Działki ma tam miasto, które jednak stoi na stanowisku, że do łęczyńskiego lasu wchodzić nie można. - Ten las należy traktować jako park lub zieloną przestrzeń. Niestety, lepiej zostać w domu – mówi burmistrz Leszek Włodarski.

Równoległe z decyzją o zakazie wejścia do lasów swoje ścieżki dla

turystów zamknął Poleski Park Narodowy, sąsiadujący z powiatem łęczyńskim i często uczęszczany przez jego mieszkańców. Do tej pory, mimo epidemii, park był otwarty, ale jego władze apelowały o nieodwiedzanie ścieżek dydaktycznych w PPN, informując, że zostaną zamknięte w przypadku zaobserwowania wzmożonego ruchu. W końcu ścieżki zamknął jednak premier.

W ostatni weekend marca turyści ruszyli tłumnie także nad jeziora. W związku z tym w pierwszym weekendzie kwietnia policjanci szczególnie kontrolowali ten rejon.

- Aby zapobiec gromadzeniu się ludności na plażach, parkach czy lasach, podczas najbliższego weekendu łęczyńscy policjanci będą prowadzili wzmożone działania. Szczególnym nadzorem objęte zostaną tereny działkowe na terenie Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego oraz trasy prowadzące nad jeziora – zapowiedziała st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka policji w Łęcznej. M.in. dzięki takim zapowiedziom w miniony weekend, mimo ciepłej słonecznej pogody, nasze pojezierze opustoszało. A zwykle o tej porze roku działkowcy zaczynali sezon.

Łęcznianie nie zachowują 2 m dystansu

Policjantów pilnujących, czy mieszkańcy stosują się do nowych obostrzeń, wspomagają żołnierze wojsk obrony terytorialnej, a w Łęcznej także strażnicy miejscy.

- Od 1 kwietnia łęczyńscy policjanci ujawnili kilka przypadków łamania prawa w zakresie aktualnych przepisów normujących sposób przemieszczania się – informuje st. sierż. Izabela Zięba.



Przyłbice, maski od Pawła Walasa dostał personel szpitala i ratownicy pogotowia z Łęcznej. Ci ostatni otrzymali także przelotki do masek



Czekałam jakieś 15 minut. W kolejce na zewnątrz przede mną naliczyłam dziesięć osób – mówiła w ubiegłą środę klientka Stokrotki przy ul. Wierzbowej, która stała już przed samymi drzwiami sklepu

- Mieszkańcy powiatu łęczyńskiego najczęściej nie wywiązują się z obowiązku utrzymania co najmniej dwumetrowego dystansu w przestrzeni publicznej i zakazu zgromadzeń powyżej dwóch osób. Te nieodpowiedzialne zachowania są represjonowane karnie. Policja występuje także z wnioskami o wszczęcie postępowania administracyjnego – dodaje.

Podczas gdy jedni zachowują się nieodpowiedzialnie (świadczą o tym także jednorazowe rękawiczki porzucane na łęczyńskich osiedlach) inni wykazują się postawą godną podziwu i naśladowania.

Drukarka 3D pracuje bez przerwy

Prywatne osoby w ostatnim tygodniu rozwinęły swoją pomoc dla służb medycznych.

Imponująco rozrosła się inicjatywa Pawła Walasa z Łęcznej. W poprzednim wydaniu „Wspólnoty” pisaliśmy o tym, że w odpowiedzi na apel lekarzy i pielęgniarek SPSK 4 na ul. Jaczewskiego w Lublinie na własny koszt rozpoczął produkcję przyłbic ochronnych dla medyków własną drukarką 3D.

W ub. tygodniu inicjatywa nabrała większego rozmachu po tym, jak łęcznianin ogłosił akcję charytatywną w internecie.

- Do tej pory przekazaliśmy nasze osłony do szpitala SPSK nr 4 w Lublinie i szpitala w Łęcznej, pogotowia w Łęcznej, Świdniku i Lublinie, dla lekarzy odwiedzających chorych

w domach z przychodni w Łęcznej i Lublinie. Teraz skupiamy się głównie na szpitalu w Łęcznej, aby dostarczyć im osłony na pozostałe oddziały. Mamy kolejkę zapotrzebowania na około 150 sztuk codziennie wpływają kolejne zamówienia – mówi Paweł Walas, który na portalu zrzutka.pl (akcja pod nazwą „Pomoc dla personelu medycznego”) zbiera pieniądze na drugą drukarkę 3D i niezbędne materiały.

Osobom na kwarantannie dostarczają jedzenie

Na pomoc mogą liczyć także osoby przebywające na kwarantannie. To zadanie koordynuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łęcznej.

Pracownicy MOPS-u mają kontakt z żołnierzami WOT i Bankiem Żywności. - Na razie pomocy potrzebowała jedna osoba, starsza pani, która wróciła z zagranicy i nie ma tutaj bliskich. Udało się nawiązać kontakt z dalszą rodziną tej pani, która zrobiła jej zakupy. Kobieta otrzymała także paczkę z Banku Żywności. Poinformowaliśmy o sprawie terytorialistów, którzy zawieźli jedzenie tej pani do domu – mówi Monika Bańka, kierownik sekcji pomocy środowiskowej w łęczyńskim MOPS-ie.

- W tej chwili sporządzamy listę osób potrzebujących, samotnych i starszych, którym żołnierze WOT dostarczać będą paczki żywnościowe – dodaje.

Kamil Kulig

Spadł z rusztowania



Helikopter przetransportował do szpitala 63-letniego mężczyznę, który w środę, 1 kwietnia spadł z rusztowania z wysokości ok. dwóch metrów podczas budowy świetlicy wiejskiej w Popławach (gmina Milejów).

Kamil Kulig

ŻYCZENIA



Cyców ma milion na pomoc

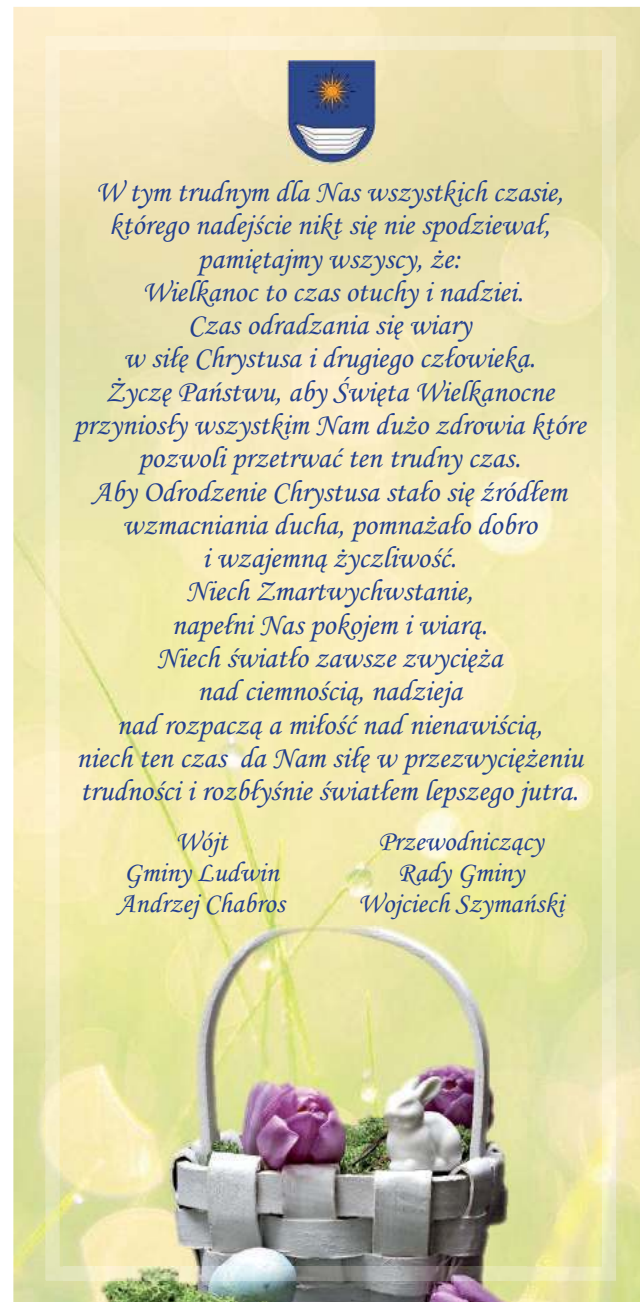
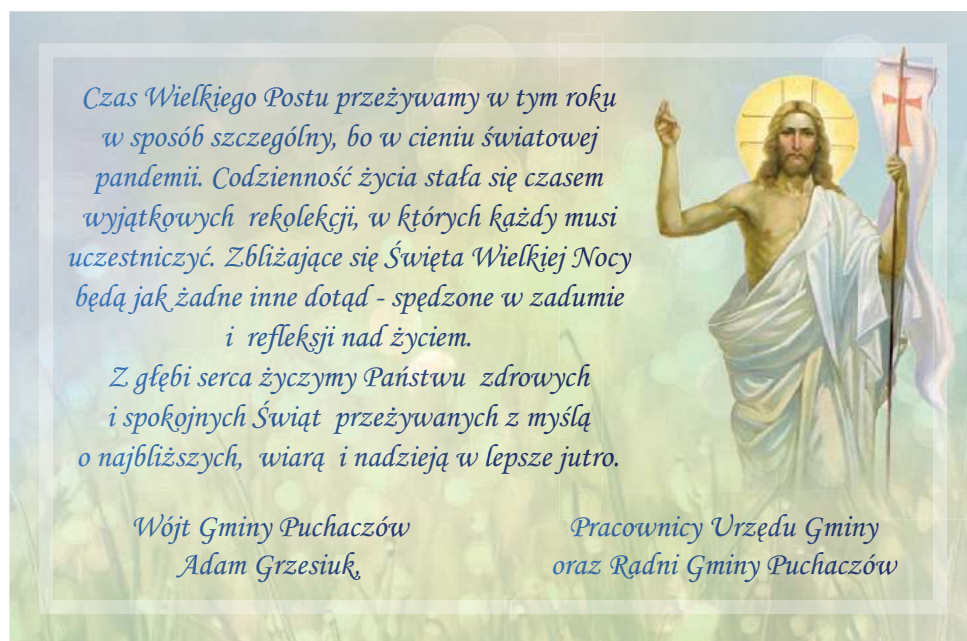
W związku z epidemią wójt gminy Cyców Wiesław Pikuła zapowiada pomoc swoim mieszkańcom.

- Gminę Cyców stać na obniżenie i czasowe zwolnienie podatków lokalnych. Chciałbym na pół roku zwolnić rolników i przedsiębiorców ze wszystkich podatków płaconych do gminy. Wyliczyliśmy, że może nas to kosztować około jednego miliona zł. Mamy te pieniądze - powiedział „Wspólnocie” wójt Wiesław Pikuła.

- Być może uda się wprowadzić to zniesienie decyzją wójta, żeby nie zwoływać sesji w czasie epidemii - dodaje.

Kamil Kulig

ŻYCZENIA



REKLAMA

LUBELSKI PAKIET ANTYKRYZYSOWY

49,4 mln zł

na zakup aparatury diagnostycznej i medycznej (w tym respiratorów) dla szpitali wojewódzkich w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu.

800 tys. zł

dla Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach (jednoimienny szpital zakaźny) na śluzę wraz z wentylacją podciśnienia, testy na koronawirusa oraz maseczki.

ZDROWIE I BEZPIECZEŃSTWO FILAR 1



łącznie ponad

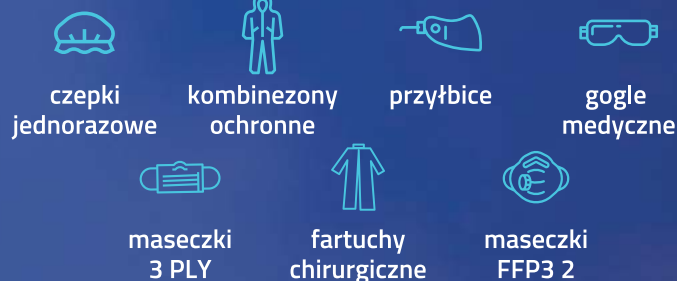
57 mln zł

Lubelskie
Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego



7 mln zł

dla podmiotów leczniczych w województwie lubelskim na zakup środków ochrony indywidualnej, środków do dezynfekcji oraz materiałów medycznych i odczynników



Więcej o Lubelskim Pakiecie Antykryzysowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego dowiesz się na www.lubelskie.pl

Urząd Marszałkowski przekaże 57 mln zł na wsparcie szpitali w regionie w walce z koronawirusem

Musimy zdać egzamin z solidarności i odpowiedzialności

- Robimy wszystko, żeby żadna złotówka ze środków unijnych dostępnych w naszym województwie nie była zagrożona. To dotyczy również przedsiębiorców, którzy realizują projekty finansowane z pieniędzy UE - zapewnia Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

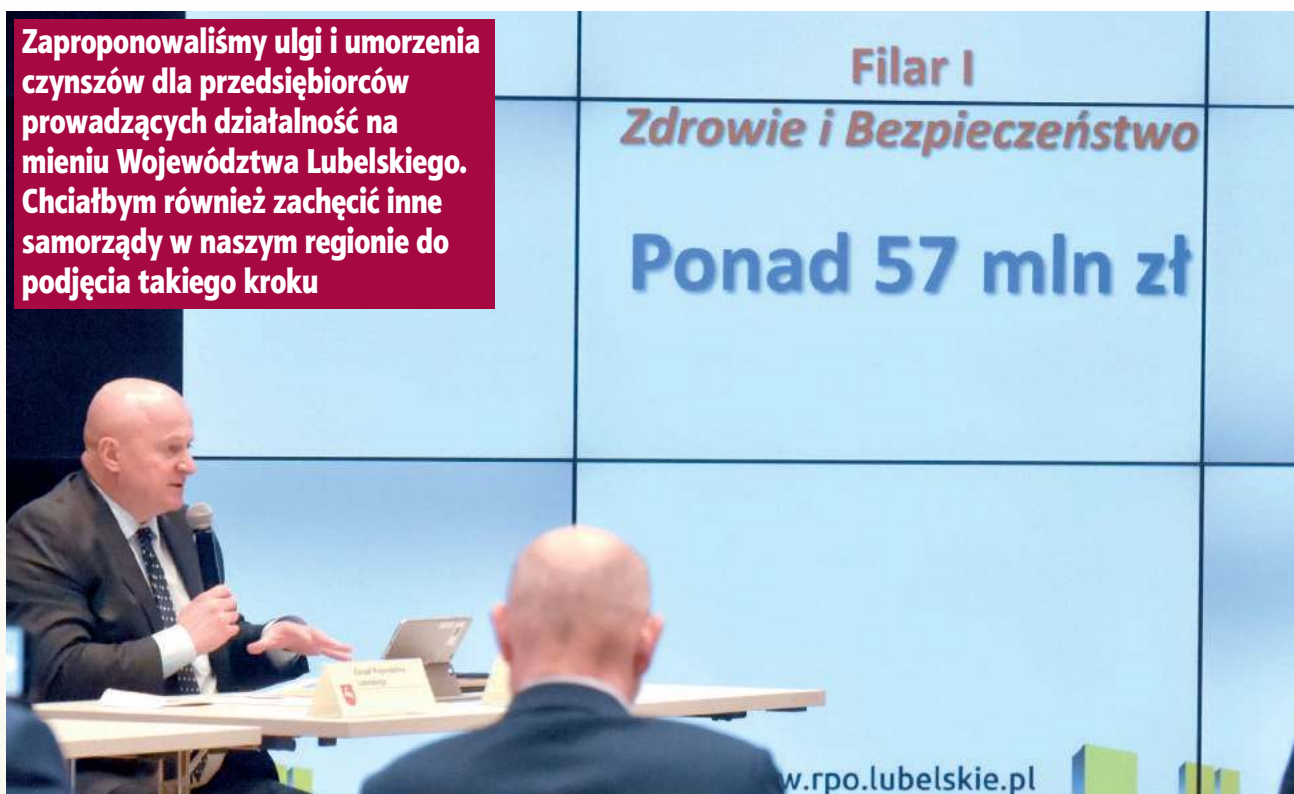
Panie Marszałku, w obliczu pandemii koronawirusa znaleźliśmy się w niecodziennej sytuacji. Nigdy nie mierzyliśmy się z tego typu zagrożeniem w obszarze bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców. Mamy również świadomość, że pandemia uderza w gospodarkę i będzie miała dalekosiężne skutki społeczne, również dla mieszkańców województwa lubelskiego.

To prawda, sytuacja jest wyjątkowa, i to nie tylko w skali naszego kraju. Obserwujemy dramatyczne zmagania wielu państw i chcemy zrobić wszystko, by uniknąć kryzysu zdrowotnego, który dotyka w tej chwili wiele krajów Europy Zachodniej. Chcemy podjąć wszystkie możliwe działania, by potencjalny chory został objęty właściwą opieką.

Przedsiębiorcy będą mogli uzyskać wsparcie w formie dotacji bezpośrednich, pomocy zwrotnej lub pożyczek udzielanych na preferencyjnych warunkach

Ale pandemia to nie tylko kwestie zdrowotne. Zdajemy sobie sprawę, że kryzys, z którym mierzy się cały świat, to również konkretne zagrożenie gospodarcze – bezprecedensowe zahamowanie międzynarodowej wymiany gospodarczej, spadek konsumpcji prywatnej, gwałtowne spowolnienie w wielu branżach, a może nawet recesja, ale przede wszystkim ogromne skutki społeczne – część osób może stracić swoje źródła utrzymania. Zależy nam, aby gospodarka w naszym województwie

Zaproponowaliśmy ulgi i umorzenia czynszów dla przedsiębiorców prowadzących działalność na mieniu Województwa Lubelskiego. Chciałbym również zachęcić inne samorządy w naszym regionie do podjęcia takiego kroku



- Zależy nam, aby gospodarka w naszym województwie mogła dynamicznie ruszyć, kiedy sytuacja wróci do normy - podkreśla Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego

mogła dynamicznie ruszyć, kiedy sytuacja wróci do normy. Jako samorząd mamy zadanie pobudzać inwestycje w regionie za pomocą środków unijnych. To ważne, bo dotyczy nie tylko poprawy infrastruktury, ale uruchamiania konkretnych miejsc pracy. Teraz jednak potrzebne są skuteczne działania w najważniejszych obszarach. Samorząd Województwa Lubelskiego bardzo szybko zareagował na kryzysową sytuację. Przyjęliśmy Lubelski Pakiet Antykryzysowy. Kluczowe jego elementy to absolutnie priorytetowa dla nas kwestia: bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców naszego regionu oraz udzielenie pomocy przedsiębiorcom i podjęcie szeregu różnorodnych działań osłonowych.

Zacznijmy od bezpieczeństwa zdrowotnego, bo ta kwestia w tej chwili jest paląca. Na jaki sprzęt mogą liczyć szpitale w naszym regionie? Co znajduje się na liście zakupów?

Z puli 57 mln zł 49,4 mln zł przeznaczamy na zakup aparatury diagnostycznej i medycznej (w tym respiratorów) oraz adaptację pomieszczeń w szpitalach wojewódzkich. Dodatkowo kwotą 800 tys. zł wesprzemy zakaźny szpital jednoimieniny w Puławach. Pieniądże te przyczynią się do skuteczniejszej walki z epidemią. Za tę kwotę zostaną zakupione śluzy wraz z wentylacją podciśnienia (25 szt.), 7 tys. sztuk testów na koro-

nawirusa oraz 10 tys. maseczek. 7 mln zł trafi do sieci 18 podmiotów leczniczych i zostanie przeznaczona m.in. na zakup odczynników oraz materiałów medycznych, środków dezynfekcji, środków ochrony indywidualnej.

A co z projektami unijnymi, które realizowane są z Regionalnego Programu Operacyjnego? Czy w obecnej sytuacji są one zagrożone?

Robimy wszystko, żeby żadna złotówka ze środków unijnych dostępnych w naszym województwie nie była zagrożona. To dotyczy również przedsiębiorców, którzy realizują projekty finansowane z pieniędzy UE. Właśnie dla nich przygotowaliśmy pakiet elastyczności. Pozwoli on beneficjentom projektów RPO WL, dotkniętym skutkami epidemii, aneksować umowy w celu wydłużenia terminów składania wniosków o płatność, okres realizacji projektu zostanie wydłużony, będzie także możliwość wprowadzania adekwatnych do sytuacji danego przedsiębiorcy zmian w projekcie. W odniesieniu do pożyczek ze środków RPO WL będzie dodatkowa karencja w spłacie pożyczki (zarówno dla pożyczek nowych, jak i już udzielonych), możliwość zastosowania tzw. wakacji kredytowych w trakcie okresu finansowania inwestycji, jak też możliwość obniżenia oprocentowania pożyczek. W planowanych naborach

w 2020 roku wydłużamy terminy naboru w ramach konkursów kierowanych do przedsiębiorców, wydłużeniu ulegną terminy składania uzupełnień/poprawek/wyjaśnień do wniosku o dofinansowanie. Umożliwiamy podpisywanie umów w późniejszym terminie niż pierwotnie zaplanowany w regulaminie (obecnie 90 dni roboczych). Sądzę, że to działania wychodzące naprzeciw trudnej sytuacji, w której znalazło się wiele podmiotów gospodarczych.

Czy samorząd województwa ma jeszcze jakieś inne narzędzia, aby zaproponować działania osłonowe dla pozostałych przedsiębiorców?

Z uwagą śledziliśmy prace nad rządową Tarczą Antykryzysową, która już obowiązuje i ma być podstawową formą wsparcia dla polskich przedsiębiorców. Jako samorząd województwa chcemy wspierać rządowe rozwiązania i uzupełniać je własnymi, dlatego jeszcze na etapie prac nad rządowym projektem zaproponowaliśmy ulgi i umorzenia czynszów dla przedsiębiorców prowadzących działalność na mieniu Województwa Lubelskiego. Chciałbym również zachęcić inne samorządy w naszym regionie do podjęcia takiego kroku - ten gest solidarności z naszymi przedsiębiorcami ma bardzo konkretny wymiar i jeśli może przyczynić się do uratowania choćby jednego miejsca pracy, to warto go podjąć. Przede wszystkim staramy

się na bieżąco monitorować sytuację i sprawnie reagować na pojawiające się potrzeby. Ściśle współpracujemy z Wojewodą Lubelskim Lechem Sprawką i w porozumieniu z rządem pracujemy nad uruchomieniem kolejnych środków unijnych, które będą mogły wspierać zarówno lokalną gospodarkę, jak i ochronę zdrowia.

W ramach planowanego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej programu pomocowego angażowane będą środki Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Dzięki temu w pakiecie szczególnych rozwiązań służących ograniczeniu negatywnych skutków epidemii COVID-19 przeznaczymy specjalną pomoc dla przedsiębiorstw zmagających się z nagłym niedoborem płynności na skutek epidemii. Wsparcie będzie można uzyskać w formie dotacji bezpośrednich, pomocy zwrotnej lub pożyczek udzielanych na preferencyjnych warunkach. Ponadto przedsiębiorcy, którzy mają już podpisane umowy pożyczkowe, będą mogli otrzymać tzw. wakacje kredytowe w spłacie rat kapitałowych i odsetkowych pożyczki. W ramach współpracy z rządem i samorządu województwa uruchomiony zostanie również nowy mechanizm dofinansowania części kosztów wynagrodzeń oraz należnych składek na ubezpieczenia społeczne pracowników firm i organizacji

pożytku publicznego oraz firm jednoosobowych.

Instrument ten wdrażany będzie w ramach projektów pozakonkursowych powiatowych urzędów pracy współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego. Nadzór nad jego wdrażaniem będzie sprawował Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie.

Jesteśmy w okresie tuż przed świętami wielkanocnymi. Ten czas zawsze kojarzył się z gwarem przygotowań i rodzinną atmosferą. Wygląda na to, że w tym roku te święta będą zupełnie inne niż dotychczas.

Obostrzenia i reżim sanitarny utrudniają nam kontakt z rodziną i wspólne gromadzenie się przy stole. Ale mimo wszystko Święta Wielkanocne zawsze kojarzyły mi się z nadzieją.

I tej nadziei wszyscy dzisiaj potrzebujemy. Życzę Państwu przede wszystkim zdrowia – to tradycyjne życzenia, ale dziś brzmiałyby wyjątkowo aktualnie. Niech ten świąteczny czas stanie się źródłem wzmacniania ducha jedności i solidarności w naszych rodzinach i sąsiedztwie.

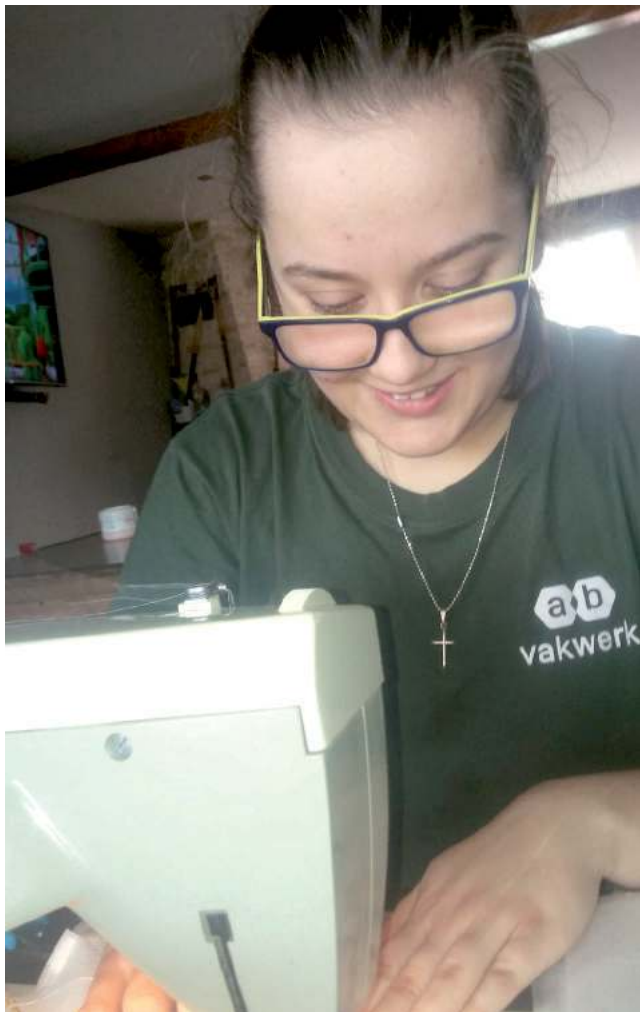
7 mln zł trafi do sieci 18 podmiotów leczniczych i zostanie przeznaczona m.in. na zakup odczynników oraz materiałów medycznych

Bądźmy z najsłabszymi członkami naszej regionalnej wspólnoty. Musimy zdać egzamin z solidarności i odpowiedzialności, troszcząc się o zdrowie i życie osób żyjących wokół nas. Przy okazji chcę serdecznie podziękować wszystkim pracownikom ochrony zdrowia, służbom mundurowym, którzy walczą na pierwszej linii frontu z koronawirusem, ale również wszystkim mieszkańcom naszego województwa za odpowiedzialną postawę i przestrzeganie zaleceń służb sanitarnych. Jestem przekonany, że dzięki ofiarnej pracy lekarzy, pielęgniarek, ratowników, salowych, diagnostów i całego personelu medycznego oraz odpowiedzialnej postawie nas wszystkich wyjdziemy z tego niełatwego doświadczenia obronną ręką.

dsm

Maseczki trafiły m.in. do komendy policji, przychodni w Kijanach

#spiczynszyje. Półtora tysiąca maseczek w tydzień



Do szycia maseczek potrzebne są poza materiałem i maszyną przede wszystkim chęci i szczypta umiejętności manualnych. Do drużyny wsparcia medyków dołączyła Michalina Jung, maturzystka Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach



Dominika Kuszyk ani przez moment nie wahała się przed przystąpieniem do walki z niewidzialnym wrogiem



Ola Jarosz Zespół Szkół Rolniczych Kijany
Muszę coś robić, żeby nie czuć się tak bardzo bezradna w obecnej sytuacji. Chcę także wesprzeć maseczkami rodzinę, przyjaciół i sąsiadów



Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej odebrali z GCK w Ziółkowie 100 maseczek

Gdy zadzwonił dyrektor Marek Chudziński, od razu chciałam dzwonić po koleżankach! - pamięta. - Do szycia maseczek przyłączyły się dwie uczennice Michalina Jung z mamą Dominiką Kuszyk oraz Wiktoria Jaworska.

Na apel o współpracy umieszczony w internecie natychmiast odpowiedziała koleżanka ze szkoły średniej. Chwilę później do działania przystąpiły aktywne gospodynie z Kijan i Spiczyna.

3 kwietnia o 20:09

Kilka danych statystycznych po tygodniu od powstania akcji MOTO INICJATYWA
Obecny stan zrzutki: 3227 zł
link do zrzutki: <https://zrzutka.pl/whz668>
Liczba wytworzonych maseczek przez:
GCK Ziółków i GOK Potok Wielki: 3150
Pozostały materiał: na ok. 6000 maseczek
Obdarowane placówki i ilości:
Szpital Lubartów 250
Szpital Abramowice 200
Szpital Janów Lubelski 500
Policja Łęczna 100
Ośrodek Zdrowia Kijany 50
Szpital Łęczna 400
Lasy Zawieprzycze 200
MOPS Świdnik 150
Szpital Świdnik 300
PCPR Świdnik 250

- Koleżanki z KGW ChmieLove: Monika Bukała i Kasia Walkowska. I napisała do mnie pani Ewelina z Lublina, bo gdzieś mignął jej mój post udostępniony przez innych - wylicza pani Ola. - Muszę coś robić, żeby nie czuć się tak bar-



Do akcji GCK-u włączyła się Marta Stachorzecka. Spod jej rąk wychodzą kolejne maseczki ochronne



Renata Janasz szyje maseczki nie tylko dla szpitala w Lublinie, ale też w Łęcznej i Lubartowie

POMAGAJĄ:

Marek Chudziński, dyrektor GCK w Ziółkowie - transport i logistyka
Aneta Szostakiewicz - kroi materiał
Dominika Kuszyk, Rudka Kijańska - szyje maski
Dominika Żak - szyje maski
Michalina Jung - szyje maski
Monika Bukała - szyje maski
Monika, Jawidz - szyje maski
Ewa Błaszczak, Jawidz - szyje maski
Ola Jarosz, Kijany - szyje maski, zakupiła materiał
Marianna Jarosz, Świdnik - szyje maski
Jadwiga Kłos, Stoczek - szyje maski
Jagoda Chmielewska, Zawieprzycze Kol. - szyje maski
Marta Stachorzecka, Zawieprzycze Kol. - szyje maski
Renata Janasz, Zawieprzycze Kol. - szyje maski
Liliana Sternik, Zawieprzycze Kol. - szyje maski
Zofia Piskorska, Zawieprzycze Kol. - szyje maski
Ewelina Polesiak, Lublin - szyje maski



Aneta Szostakiewicz

Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie

Osobiście nie mam maszyny, ale nie stało na przeszkodzie, żebym mogła zająć się krojeniem gotowych formatów, które trafiają do szyciujących. Mam nadzieję, że w ten sposób chociaż możemy pomóc osobom, które niejednokrotnie narażają swoje zdrowie i życie, by nieść pomoc chorym i potrzebującym, a szpital nie musi dzięki temu ponosić dodatkowych kosztów. W ludziach jest siła i jeśli nie my sami, to kto? Bardzo dziękuję i zachęcam w dalszym ciągu do współpracy osoby, które mają możliwości

Aneta Szostakiewicz kroi materiał, przy maszynach do szycia pracują między innymi Ola Jarosz, Dominika Kuszyk i Renata Janasz. Kobiety ze Spiczyna nie siedzą z założonymi rękami, tylko pomagają, jak mogą. Uważają, że do szycia maseczek wystarczy chęci, zgrany zespół i trochę umiejętności.

Ta inicjatywa to bezcenne wsparcie służb walczących na „pierwszym froncie”, a w efekcie nas wszystkich.

- Wszyscy jesteśmy poruszeni obecną sytuacją, z jaką przyszło nam się zmierzyć, tym bardziej cieszymy się, że ludzie nie są obojętni i chcą dołożyć swoją cegiełkę w postaci szycia maseczek - mówi Aneta Szostakiewicz z Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie. - Ręk do pracy nie brakuje. Zgłosiły się do nas panie, które mają maszyny i chętnie pomagają.

Pomoc jest przeznaczona dla szpitali w województwie lubelskim. Zrzutkę i akcję szycia maseczek zapoczątkowali i koordynują lubelscy motocykliści z Moto Inicjatywa. Do współpracy włączyły

się jednostki kulturalne, m.in. Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie i Gminny Ośrodek Kultury w Potoku Wielkim. Środki ochronne przed koronawirusem trafiają do potrzebujących medyków i policji.

- Przekazaliśmy już 1500 maseczek ochronnych, z czego 100 sztuk odebrali policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej, 50 szt. podarowaliśmy pracownikom Ośrodka Zdrowia w Kijanach, pozostałe maseczki odebrał Paweł Musiał z zarządu stowarzyszenia Moto Inicjatywa w Lublinie. Po dezynfekcji metodą ozonowania stowarzyszenie zajmie się dostarczeniem ich do szpitali między innymi w Lublinie, Łęcznej i Lubartowie.

Zarazają chęcią pomocy

Nie trzeba być wykwalifikowaną krawcową, aby skutecznie pomagać w walce z niewidzialnym wrogiem - uważa Aleksandra Jarosz, na co dzień bibliotekarz w szkole w Kijanach. Pani Ola nie tylko sama usiadła przy maszynie, ale werbuje do pomocy kolejne osoby.

- Do współpracy z GCK w Ziółkowie nie trzeba mnie namawiać!

dzo bezradna w obecnej sytuacji. Chcę także wesprzeć maseczkami rodzinę, przyjaciół i sąsiadów.

Do szycia zgłasza się coraz więcej chętnych. Są wśród nich osoby, które nie potrafią szyc i metodą prób i błędów dochodzą do

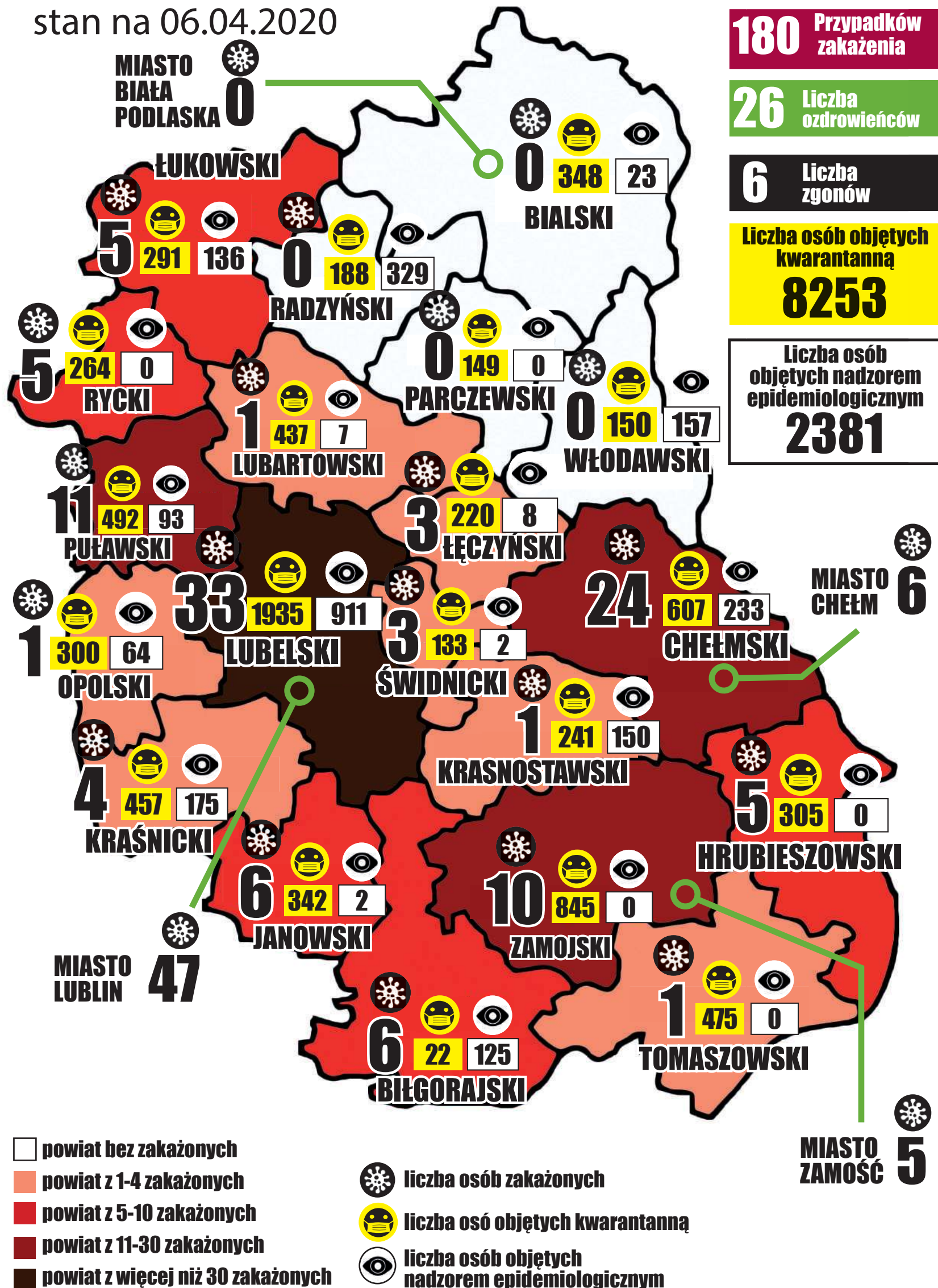
wprawy. Są też tacy, którzy chętnie angażują się w krojenie materiału i przekazywanie go szyjącym.

- Coraz lepiej mi idzie to szycie. Do pierwszego splątania nitki... - śmieje się pani Ola.

MS

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 06.04.2020



Po 5 tys. zł za złamanie kwarantanny

Radzyn Podlaski: Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim ukarał sześć osób za opuszczenie miejsca obowiązkowej kwarantanny.

Wszystkim obwinionym sąd wymierzył karę po 5 tys. złotych grzywny.

Dodatkowo jedna z tych osób, 38-letni mężczyzna otrzymał drugą karę w wysokości 3 tys. złotych, ponieważ dwukrotnie złamał zasady kwarantanny.

Sąd nałożył też grzywnę w wysokości po 5 tys. zł na dwoje mieszkańców gm. Ulan-Majorat w powiecie radzyńskim.

Osoby te zamiast przebywać na obowiązkowej kwarantannie wybrały się po zakup samochodu do Siedlec, okłamując jednocześnie policjantów w rozmowie telefonicznej, że są na spacerze w lesie.

To nie wszystko: wobec wszystkich osób sąd zasądził od 300 do 500 zł opłat i kwotę po 70 zł zwrotu wydatków postępowania. Wyroki nie są prawomocne.

Ważne ognisko a nie wirus

31 marca w lesie niedaleko Pałecznicy, (gm. Niedzwiedź) trzech mężczyzn w wieku 26, 28 i 29 lat urządziło imprezę. Słuchali głośnej muzyki i palili ognisko. Policjantom tłumaczyli, że chcieli spędzić razem czas, przyznali, że wiedzą o tym, że naruszyli przepisy dotyczące zakazu gromadzenia się w czasie pandemii. Policja skieruje do sądu wnioski o ukaranie ich za naruszenie tych przepisów oraz spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru - palili ognisko w miejscu niedozwolonym.

Ukrali w zbyt licznej grupie

30 marca w jednym z lubartowskich dyskotek trzech mężczyzn ukradło alkohol, artykuły spożywcze i kosmetyki. Łup wynieśli wozkiem sklepowym, który również ukradli i uciekli w kierunku osiedla. W okolicach torowiska pili skradziony alkohol. Zostali tam zatrzymani przez policję. Mężczyźni w wieku 35, 37 i 26 lat odpowiadają za kradzież oraz za naruszenie przepisów dotyczących zachowania w czasie pandemii koronawirusa.

Wpadła na drugiej kontroli

1 kwietnia wieczorem policjanci pojechali do jednej z miejscowości w gminie Wołyń, aby tego dnia już po raz drugi skontrolować mieszkającą tam małżeństwo objęte kwarantanną. W domu przebywał tylko mężczyzna. Jego 27-letnia małżonka, po wcześniejszej kontroli policji zamówiła taksówkę i pojechała w odwiedziny do rodziców. Mundurowi ustalili, że podczas wizyty kobiety w domu rodzinnym była tam także jej siostra z trójką małych dzieci.

W ubiegłym tygodniu Rząd RP wprowadził nowe obostrzenia

Trzy ofiary koronawirusa w naszym województwie

69 nowych przypadków zakażenia koronawirusem odnotowano w ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim. Zaraza pojawiła się m.in. w łęczyńskim i opolskim. Zmarły trzy kolejne osoby chore na COVID-19.

Zaraz doszła i do nas

twierdziło, że w Polsce dotychczas 98 osób zmarło z powodu koronawirusa, co oznacza, że w przeciągu tygodnia zanotowano w Polsce prawie 70 zgonów osób zakażonych. Jednocześnie wyzdrowiały 162 osoby.

w całym kraju - w ciągu tygodnia liczba zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem w Polsce wzrosła o około 2 tys. do łącznej liczby 4,2 tys. osób, z czego 180 przypadków odnotowano w województwie lubelskim. Hospitalizowanych w całym kraju jest prawie 2,5 tys. chorych na COVID-19.

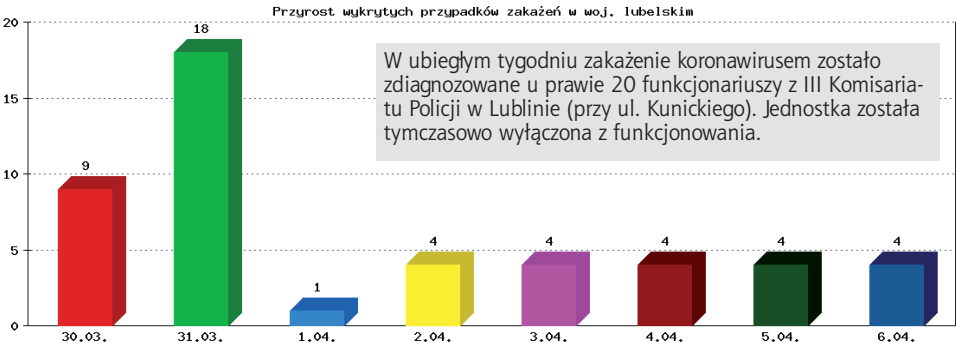
Nowe obostrzenia

W ubiegłym tygodniu Rząd RP wprowadził nowe obostrzenia. Wśród nich m.in.: osoby poniżej 18. roku życia nie mogą opuścić domu bez opiekuna, zakaz funkcjonowania salonów kosmetycznych, fryzjerskich, tatuażu itp., w godzinach 10-12 ze sklepów korzystać mogą wyłącznie osoby powyżej 65 lat czy obowiązkowa 14-dniowa kwarantanna dla współlokatorów osób, które wracają z zagranicy. Oprócz tego ograniczono dostęp do parków, bulwarów, zieleńców, ustanowiono obowiązek noszenia rękawiczek

Dziesiątki zgonów

Zmarli z powodu choroby COVID-19 (choroba wywoływana przez koronawirusa) w ubiegłym tygodniu to: 60-letni mężczyzna hospitalizowany w szpitalu w Biłgoraju (30 marca), 81-letnia kobieta w szpitalu w Puławach (1 kwietnia) oraz 82-letni mężczyzna w Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie (3 kwietnia). W przypadku dwóch ostatnich ofiar służby dodały informację o tym, że pacjenci zmagali się także z szeregiem chorób współistniejących. W skali kraju liczba zgonów wzrasta w coraz wyższym tempie - do poniedziałkowego przedpołudnia Ministerstwo Zdrowia po-

Najwięcej nowych przypadków od minionego poniedziałku (30 marca) - niemal 20 - odnotowano w powiecie lubelskim. Do tego dochodzi kilkanaście chorych na COVID-19 z samego Lublina. Koronawirus został zdiagnozowany w naszych powiatach. Aż osiem kolejnych przypadków zanotowano w powiecie puławskim, co łącznie daje już 11 zakażonych. Trzy pierwsze przypadki zakażenia SARS-CoV-2 potwierdzono w powiecie łęczyńskim oraz jeden nowy w powiecie opolskim. Dwa nowe stwierdzono także w powiecie łukowskim, gdzie wcześniej wykryto już dwa przypadki. Znacząco przybyło także odnotowanych zakażeń



W Puławach ponad trzykrotnie więcej zakażonych

W ciągu tygodnia liczba zakażonych COVID-19 w powiecie puławskim wzrosła z 3 do 11 potwierdzonych przypadków. Oprócz stolicy województwa, to region z największym wzrostem zachorowań wśród sąsiednich powiatów.

Pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem w powiecie puławskim wykryto w poniedziałek 23 marca. COVID-19 stwierdzono u kobiety między 41 a 60. rokiem życia. Mieszkanca powiatu miała się zarazić poprzez kontakt z inną osobą zakażoną.

We wtorek, 24 marca, nad ranem zmarł 68-letni ksiądz z parafii w Białopolu pod Chełmem, leczony w Puławach na koronawirusa. Duchowny miała złapać wirusa od uczestniczki pogrzebu, która wróci-

ła z zagranicy.

29 marca w niedzielę służby medyczne poinformowały, że test na obecność koronawirusa pozytywny wynik dał u mężczyzny w wieku 41-60 lat z powiatu puławskiego, który wrócił z kraju o dużej transmisji wirusa. W ubiegły wtorek chorych na COVID-19 w naszym powiecie było już 3. W środę, 1 kwietnia, zmarła 87-letnia pacjentka leczona w puławskim szpitalu na koronawirusa. W czwartek wczesnym popołudniem resort zdrowia ogłosił wykrycie kolejnych dwóch przypadków zakażenia, potwierdzonych testami. Tym razem dotyczyło to dwóch kobiet w wieku od 41 do 60 lat.

W piątkowe przedpołudnie Ministerstwo Zdrowia podało informację o kolejnych potwierdzonych badaniach osobach zakażonych koronawirusem. Tym razem 3 -

dwóch młodych mężczyznach w wieku od 0 do 20 lat, którzy mieli kontakt z innym zakażonym COVID-19 oraz kobiecie w wieku 21-40 lat, która wróciła z kraju o dużej transmisji wirusa i miała styczność z przypadkiem potwierdzonym. W sobotnie południe 4 kwietnia koronawirusa potwierdzono u kolejnego mieszkańca naszego powiatu. To mężczyzna między 21 a 40. rokiem życia. Następnego dnia (5 kwietnia) test potwierdził koronawirusa u mieszkańca powiatu puławskiego powyżej 61 lat. Tymczasem zgodnie z decyzją wojewody w całym województwie zostały utworzone tzw. izolatoria. Na terenie powiatu puławskiego jedno powstało w bursie RCKU przy ul. Norwida 8 w Puławach, drugie w Kolejowym Szpitalu Uzdrawiskowym SP ZOZ, ul. Górskiego 6 w Nałęczowie. To

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
30.03.	M	41-60	zamojski	ciężki
30.03.	M	61+	chełmski	dobry
30.03.	K	61+	chełmski	dobry
31.03.	M	21-40	lubelski	dobry
31.03.	M	21-40	lubelski	dobry
31.03.	M	41-60	lubelski	dobry
31.03.	M	0-20	lubelski	dobry
31.03.	M	0-20	lubelski	dobry
31.03.	M	61+	lubelski	dobry
31.03.	M	61+	lubelski	dobry
31.03.	K	0-20	Lublin	dobry
31.03.	K	61+	Lublin	dobry
31.03.	M	21-40	krasnostawski	dobry
31.03.	K	41-60	lubelski	dobry
31.03.	K	0-20	lubelski	dobry
31.03.	M	61+	hrubieszowski	dobry
31.03.	M	0-20	Lublin	dobry
31.03.	M	0-20	Lublin	dobry
31.03.	K	21-40	Lublin	dobry
31.03.	M	41-60	Chełm	dobry
31.03.	M	61+	lubelski	dobry
1.04.	M	41-60	łęczyński	dobry
2.04.	K	21-40	Lublin	średni
2.04.	M	21-40	biłgorajski	średni
2.04.	M	41-60	Zamość	dobry
2.04.	M	21-40	zamojski	dobry
2.04.	K	21-40	Lublin	dobry
2.04.	K	0-20	Lublin	dobry
2.04.	K	0-20	Lublin	dobry
2.04.	M	21-40	Lublin	dobry
2.04.	M	0-20	lubelski	dobry
2.04.	M	61+	lubelski	dobry
2.04.	M	61+	rycki	-
2.04.	M	61+	kraśnicki	poważny
2.04.	M	41-60	puławski	dobry

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
2.04.	K	41-60	puławski	dobry
2.04.	M	61+	kraśnicki	dobry
2.04.	M	61+	lubelski	dobry
2.04.	M	41-60	puławski	dobry
2.04.	M	21-40	lubelski	dobry
3.04.	K	61+	chełmski	dobry
3.04.	M	0-20	puławski	dobry
3.04.	M	0-20	puławski	dobry
3.04.	K	21-40	puławski	dobry
3.04.	K	41-60	łęczyński	dobry
3.04.	M	21-40	Lublin	dobry
4.04.	K	41-60	lubelski	dobry
4.04.	K	41-60	lubelski	dobry
4.04.	K	61+	kraśnicki	dobry
4.04.	M	41-60	łukowski	dobry
4.04.	M	21-40	puławski	dobry
4.04.	M	61+	opolski	dobry
4.04.	M	41-60	lubelski	dobry
5.04.	K	61+	zamojski	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	61+	Lublin	dobry
5.04.	M	61+	puławski	dobry
5.04.	K	21-40	kozienicki	dobry
5.04.	K	61+	kozienicki	dobry
6.04.	M	0-20	chełmski	-
6.04.	M	0-20	łukowski	-
6.04.	M	0-20	łukowski	-
6.04.	M	21-40	Lublin	-
6.04.	M	61+	Chełm	-
6.04.	M	61+	łęczyński	-

Dwóch kolejnych zakażonych w powiecie łukowskim

Mężczyzna w wieku 0 - 20 lat to czwarty zdiagnozowany właśnie przypadek zakażenia w powiecie łukowskim. Pierwsze dwa pozytywne wyniki na obecność koronawirusa dotyczyły kobiety i mężczyzny, którzy mieli styczność z zakażonym. O przypadkach zachorowania w powiecie

łukowskim poinformowało w środę, 25 marca, Ministerstwo Zdrowia. Chodziło o osoby w wieku 41-60 lat. Oboje czuli się dobrze. O trzecim przypadku wirusa w powiecie łukowskim poinformowano w sobotę 4 kwietnia. To mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat.

Pierwsze przypadki w powiecie łęczyńskim

O pierwszym przypadku koronawirusa w powiecie łęczyńskim poinformowano w środę, 1 kwietnia. Jak się dowiedzieliśmy, zakażony jest mieszkańcem Łęcznej.

- To mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 lat. Miał styczność z osobą chorą na COVID-19. W stanie dobrym przewieziono go do oddziału zakaźnego - powiedziała „Wspólnocie” Magdalena Smolińska-Kornaś, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

- Ustalane są osoby, które miały kontakt z zakażonym. Zostaną objęte kwarantanną lub nadzorem epidemio-

logicznym - dodała.

Drugi przypadek stwierdzono już w piątek, 3 kwietnia. - Potwierdzony wynik zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczy kobiety w przedziale w wieku 41-60 lat z powiatu łęczyńskiego w stanie dobrym, która miała styczność z przypadkiem potwierdzonym - poinformowała Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

Trzeci chory został zdiagnozowany w nocy w niedzielę. To mężczyzna powyżej 61 lat z powiatu łęczyńskiego, który miał styczność z innym zakażonym.

Kamil Kulig

Marta Pietroni

Przedsiębiorcy w walce z wirusem

Łuksja szyje maseczki. Lumiko kupuje testy

POWIAT ŁUKOWSKI
Piękny gest Zakładu Mleczarskiego Lumiko, który przekazał pokazną kwotę na zakup testów do wykrywania koronawirusa. Łuksja z kolei szyje maseczki.

100 tys. zł od Lumiko trafiły do spółki Warsaw Genomics, która produkuje testy służące do badań diagnostycznych w kierunku choroby COVID-19. - Zrobiliśmy to w geście solidarności - mówi Dorota Kożuchowska. Prezes łukowskiej spółki zapewnia, że zarząd był jednomyślny, podejmując tę decyzję. - Chcemy, by wszędzie zapanował taki spokój, jaki panuje w Łukowie. Trzymamy kciuki i zachęcamy inne firmy do zaangażowania się. Walka o lepsze jutro jest w interesie nas wszystkich! - dodaje Kożuchowska.

Zespół Warsaw Genomics tworzą lekarze i naukowcy: biolodzy molekularni, genetycy, bioinformatycy i matematycy z Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Stworzyli spółkę, której główną misją jest wykonywanie i przekazywanie pacjentom dokładnych testów genetycznych, opartych o najnowsze osiągnięcia światowej nauki.

Mimo pandemii Lumiko produkuje. Specjalność zakładu to masło i ser. Firma zatrudnia ok. 330 osób.

- Jestem wdzięczna pracownikom, że w tym trudnym czasie są na posterunku - mówi prezes. Dorota Kożuchowska o sytuacji w firmie nie chce się jedna wypowiadać. Wszystko przez niepewność tego, co w dobie koronawirusa przyniesie najbliższa przyszłość.

Mimo pandemii firma szuka pracowników. Na stronie internetowej oferuje zatrudnienie m.in.: specjalście ds. jakości, elektromechanikowi samochodowemu, magazynierowi oraz pracownikowi produkcji.

Nawet 80 procent mniej zamówień

Ze spadkiem liczby zamówień boryka się Łuksja. - Mamy zamówienia do czerwca, jest ich mniej niż normalnie, ale są - zapewnia Zofia Żuk. Mniej kupują przede wszystkim odbiorcy z Zachodu Europy: Włoch, Francji, Anglii i Niemiec. - Mamy od 20 do 80 proc. mniej zamówień w zależności od klienta - wylicza prezes Spółdzielni.

Problemem firmy jest też brak pewności, jeżeli chodzi o dostawy materiałów. Już w lutym, kiedy epidemia koronawirusa „rozkręcała się” we Włoszech, pojawiły się pierwsze opóźnienia. Stąd marcowe przestoje na halach produkcyjnych. Firma wysyłała pracowników na długie i bieżące urlopy. Kolejne



- Ze spadkiem liczby zamówień boryka się Łuksja. - Mamy zamówienia do czerwca, jest ich mniej niż normalnie, ale są - zapewnia prezes Zofia Żuk

problemy z dostawami dotyczyły materiałów z Turcji. - Zazwyczaj dowożą je w ciągu tygodnia, a ta partia „szła” do nas trzy tygodnie - opowiada Żuk.

Firma, która zatrudnia aktualnie 230 osób, nie planuje zwolnień. - Ostatnio dwie osoby po okresie próbnym zatrudniłam na umowę o pracę - mówi prezes. Spółdzielnia, która szyje dla tak znanych marek, jak Burberry, Marc Aurel czy Balmain Paris musi się jednak wspomagać kredytem.

Pewnym wyjściem z coraz trudniejszej sytuacji jest też to, że Spółdzielnia zaczęła szyć maseczki zabezpieczające. Trafiają one głównie na rynek lokalny. - Kupowały od nas m.in. Zakłady Mięsne Wierzejki i Sedar z Międzyrzecza Podlaskiego - wylicza Żuk.

Stanisław Puch, szef łukowskiego pośredniaka Mamy już 10 wniosków od mikroprzedsiębiorstw o udzielenie pożyczek

Bez zapowiedzi zwolnień grupowych

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Łukowie nie ma trzęsienia ziemi. - Nie mamy żadnych zgłoszeń i zapowiedzi zwolnień grupowych - przyznaje Stanisław Puch. To stan na piątek, 3 kwietnia. Szef łukowskiego pośredniaka przyznaje, że na razie urząd skupia się na obsłudze przedsiębiorców, którzy zainteresowani są wsparciem w ramach rządowej Tarczy Anty-kryzysowej. - Mamy już 10 wniosków od mikroprzedsiębiorstw o udzielenie pożyczek - przyznaje Stanisław Puch. Z racji sporego zainteresowanie dyrektor PUP de-

legował pięciu pracowników do obsługi infolinii (25 798 5037) odnośnie Tarczy.

Cieszę się, że przynajmniej na razie nie przybywa bezrobotnych. - W pierwszych dniach kwietnia zarejestrowało się ok. 30 osób - informuje Puch.

Stopa bezrobocia w powiecie łukowskim pod koniec lutego, czyli jeszcze sprzed pandemii, wynosiła 4,6 proc. i była najniższą na Lubelszczyźnie. - Dane marcowe powinny być zbliżone - prognozuje Puch w oczekiwaniu na oficjalne wyniki, które podaje Główny Urząd Statystyczny.

Lukasz Prusak

Sanepid ukarał nawet „tirówkę”

Powiat Lubartowski. Dotkliwie finansowo kary otrzymała 29-latką zajmująca się świadczeniem usług seksualnych dla kierowców.

2 kwietnia kobieta stała przy drodze nr 19 w okolicy Annówki, próbowała zatrzymać samochody. Policjantom z Kocka powiedziała, że to jest to jej sposób na życie. Dostała 500 zł mandatu za niestosowanie się do obowiązujących przepisów dotyczących zwalczania epidemii koronawirusa. Dotkliwsza okazała się kara wymierzona przez sanepid: 5 tys. zł za powodowanie zagrożenia bezpieczeństwa związanego z epidemią koronawirusa.

dj

Policjanci w kwarantannie, bo nazmyślał o wirusie

Przed sądem stanie 42-latek z gm. Kazimierz Dolny. Mężczyzna, zamiast siedzieć w domu, spał w puławskiej Marinie. Interweniującym służbom powiedział, że jest chory na COVID-19.

Mundurowi znaleźli śpiącego mężczyznę, od którego wyraźnie było czuć alkohol. Na jego głowie było też widać obrażenia, dlatego policjanci zdecydowali się wezwać karetkę. Ratownicy zabrali go do szpitala w Lublinie. W międzyczasie 42-letni mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny przypomniał sobie, że jest zakażony koronawirusem. Miał o tego doświadczenie podczas spotkania ze znajomą, która kilka dni wcześniej wróciła z Niemiec. - Powiadomione zostały służby sanitarne. Decyzją sanepidu 42-latek oraz osoby, które podjęły wobec niego interwencję, czyli policjanci i ratownicy medyczni, objęci zostali kwarantanną - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Jak ustalili stróż prawa, kobiety, o której mówił mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny, nie ma w Polsce i nie kontaktowała się z nim. Mimo to dla bezpieczeństwa mężczyznę poddano badaniu na koronawirusa. Test dał negatywny wynik. - Mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem, nie tylko za wywołanie niepotrzebnych czynności służb ratunkowych, ale także za złamanie przepisów porządkowych wprowadzonych w związku ze stanem epidemii - mówi podkom. Rejn-Kozak.

MP

Puławscy drukarze 3D produkują i rozdają przyłbice

- Dzięki tej akcji chcemy przyczynić się do ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa - mówi Marcin Zakaszewski, jeden z inicjatorów puławskiej akcji trójwymiarowego drukowania i wycinania ochronnych przyłbic.

Przyłbicowy team

Chociaż nie mają żadnych atestów, przyłbice z folii stanowią fizyczną barierę, która może uchronić noszącego przed infekcją. Przyłbica chroni zarówno oczy, jak i drogi oddechowe. Co ważne, uniemożliwia nieświadome dotykanie twarzy. Jej zaletą jest również to, że to sprzęt wielokrotnego użytku, który wystarczy codziennie zdezynfekować. Przyłbica może być też uzupełnieniem przy noszeniu maseczki. Do ich stworzenia



W czwartek Marcin Golonka - jeden z organizatorów akcji - spotkał się z prezydentem Puław, Pawłem Majem, w jego gabinecie i podarował partię przyłbic. Zostały one już przekazane pracownikom miejskich instytucji - Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i straży miejskiej. Przyłbice trafiły do tej pory również do Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża, 6 Szpitala Wojskowego w Dęblinie, NZOZ w Dęblinie, Komendy Powiatowej Policji w Puławach, Szpitala Specjalistycznego w Puławach, Niwa-Medu

wykorzystywana może być m.in. technologia druku 3D. Również w Puławach powstało takie przedsięwzięcie. Organizatorami akcji są: Marcin Zakaszewski, Marcin Golonka i Krzysztof Soluch. Obecnie 15 drukarzy na 20 drukarkach

w mieście i okolicach przygotowuje dziennie około 60-80 sztuk takich przyłbic.

- Cała akcja jest koordynowana przez grupę na FB. Mamy dość ograniczone moce przerobowe, jednak udało nam się przekazać już ponad 200 sztuk

przyłbic z drukowanymi daszkami. W pierwszej kolejności przekazaliśmy je do puławskich i okolicznych przychodni POZ oraz puławskiego szpitala, trzeba jednak powiedzieć, że szpital jest dobrze zabezpieczony w środki ochronne, dlatego nasze przyłbice będą wyposażeniem zapasowym. W przyłbice chcielibyśmy zaopatrzyć nie tylko medyków, ale wszystkie osoby, które mają taką potrzebę - mówi puławski przedsiębiorca.

Nie tylko dla medyków

Przyłbice mają więc trafić również do farmaceutów i osób pracujących na sklepowych kasach.

- Przygotowujemy również maseczki z folii do bindowania. Najpierw wycinamy odpowiedni kształt na platerze tnącym lub laserowym, dokładnie go oczyszczamy, a następnie przywiązujemy gumkę. Wycięcie

jednego zestawu trwa około dwóch minut, dlatego takich masek możemy produkować zdecydowanie więcej, bo około stu sztuk na dobę. Przekazujemy je jako zestawy z instrukcją do samodzielnego złożenia w woreczkach strunowych - mówi Zakaszewski.

- Wiele osób i firm zaangażowało się w naszą akcję. Niektórzy specjalnie kupili drukarki 3D. Dostajemy też wiele materiałów do produkcji. Wydaje mi się, że idzie nam to dosyć sprawnie. Wszelkie informacje można znaleźć na grupie FB „Przyłbice 3D - pomagamy - Puławy i okolice”. Nie przyjmujemy żadnych pieniędzy. Jeśli ktoś chce się nam za tę akcję odwdziżyć, niech wesprze jakąś wybraną przez siebie akcję charytatywną - stwierdza organizator.

Kamil Wąsik

Wyznaczono dwa rodzaje miejsc izolacji

Dla oczekujących i dla „lekkich” zakażonych

Są podzielone na dwa typy. W jednych są grupowani ludzie, którzy czekają na wyniki testów na koronawirusa, a nie mają do tego warunków w domu. Dotyczy to np. bezdomnych. W drugim umieszczani będą zakażeni, ale niewymagający hospitalizacji.

Dwie grupy

Wojewoda lubelski wyznaczył sieć tzw. izolatoriów. Funkcjonują już m.in. w Lublinie (hotel Huzar), Białej Podlaskiej (bursa szkolna przy ul.

Podmiejskiej), Łukowie (internat Medycznego Studium Zawodowego) czy Puławach (bursa Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego).

- Są rozszerzeniem możliwości przyjęcia do hospitalizacji osób zakażonych. Osoby zakażone dzielimy na dwie grupy. W pierwszej są osoby, które mają już dosyć istotne objawy i wymagają hospitalizacji, w wielu przypadkach wręcz ratowania zdrowia i życia poprzez podłączenie do respiratora. W drugiej grupie są osoby, które chcemy izolować, ale nie w warunkach hospitalizacji. Izolować, żeby nie rozprzestrzeniać zakażenia. Stąd w naszym województwie zdecydowałem się na model izolatoriów „A” i „B” - wyjaśnia Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Bezdomni, samotni

Izolatoria typu „A” są dla osób, którym pobrano próbki, ale nie mają one warunków do oczekiwania na wyniki testów w kwarantannie domowej.

- Chodzi m.in. o bezdomnych czy osoby samotne, czyli tych, którzy nie mają zabezpieczenia ze strony najbliższych. Izolatoria typu „A” to rodzaj poczekalni - zaznacza wojewoda.

Jeśli wynik testu na koronawirusa jest dodatni, to dana osoba jest przenoszona z izolatorium typu „A”. Możliwości są dwie. Osoba chora może zostać przeniesiona do izolatorium typu „B”, jeśli nie wykazuje intensywnych objawów choroby. Jeśli natomiast potrzebna jest hospitalizacja, osoba taka jest przenoszona na szpitalny oddział zakaźny.

Nie tylko Puławy

Nie wszyscy zakażeni z naszego województwa mogą być hospitalizowani w zakaźnym szpitalu jednoimiennym w Puławach. Nawet pomimo tego, że w placówce gotowe do działania są różne oddziały, m.in. neurologiczny, położniczy czy położniczy.

- W przypadku zakażonych i jednocześnie chorych psychicznie, również w związku z toczącymi się procesami sądowymi, będą umieszczani w odrębnym budynku w sąsiedztwie szpitala neuropsychiatrycznego (przy Abramowickiej w Lublinie - przyp. red.). Podobne punkty organizujemy w Centrum Stomatologii czy Klinice Okulistycznej, wchodzących w skład PSK nr 1 w Lublinie - wskazuje Lech Sprawka.



Lech Sprawka,
wojewoda lubelski

Włoski scenariusz?

- W okolicach świąt w kraju powinno być 20 tys. zakażonych, co oznacza, że w naszym województwie będzie około 2 tys. chorych. Jesteśmy na to przygotowani. Jeżeli będzie się powtarzał scenariusz z Włoch, będziemy uruchamiali kolejne działania. Jeśli okaże się, że te 2 tys. miejsc dla zakażonych to zbyt mało, będziemy musieli rozszerzać zakres łóżek w szpitalach, w pierwszej kolejności w szpitalach posiadających oddziały zakaźne

dsm

Wójt bojkotuje wybory

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Bezpieczne przeprowadzenie wyborów prezydenckich w obecnej sytuacji jest niemożliwe - oświadczył rządzący gminą Cyców Wiesław Pikuła. - Nie udostępnię lokali wyborczych - zadeklarował.



Wiesław Pikuła,

wójt gm. Cyców

- Nikt z naszych pracowników nie chce pracować w komisjach. Ludzie się boją

„Szanowni Mieszkańcy Gminy Cyców, jak doskonale wiecie, obóz władzy za wszelką cenę prze do wyborów prezydenckich zaplanowanych na 10 maja 2020 r. i nie chce słyszeć o ich przełożeniu. Zorganizowanie i przeprowadzenie wyborów prezydenckich, w taki sposób, aby nikogo nie narazić na utratę zdrowia bądź życia, w obecnej sytuacji jest NIEMOŻLIWE” - napisał na stronie internetowej gminy Cyców napisał jej wójt Wiesław Pikuła.

W oficjalnym oświadczeniu dwukrotnie podkreślił, że bez względu na wszystko w czasie epidemii koronawirusa nie zorganizuje na terenie gminy Cyców szkolenia członków komisji wyborczych, nie udostępni sal na takie szkolenia, a także lokali wyborczych.

- Nikt z pracowników naszego urzędu nie chce pracować w komisjach. Ludzie się boją i ja się im nie dziwię, stąd moje stanowisko. Jeżeli ktoś chce wziąć odpowiedzialność za zdrowie mieszkańców naszej gminy, to proszę bardzo - mówi wójt gminy Cyców, Wiesław Pikuła.

Kiedy oddawaliśmy ten numer do druku, na najwyższych szczeblach władzy trwały przepychanki: czy te wybory

przełożyć, czy jak chce Jarośław Kaczyński, przeprowadzić je korespondencyjnie.

Spekulowano, że najbardziej prawdopodobna jest ta druga opcja, czyli, że wybory zostaną przeprowadzone za pośrednictwem Poczty Polskiej.

Zgodnie ze złożoną w piątek, 3 kwietnia, przez Prawo i Sprawiedliwość autopoprawką do ustawy w sprawie głosowania korespondencyjnego siedzibę gminnej obwodowej komisji wyborczej ma określić komisarz wyborczy w lokalu wskazanym przez właściwego wójta, burmistrza lub prezydenta miasta.

- Głosując korespondencyjnie mieszkańcy nie przyjdą do lokali wyborczych, ale przecież będą musieli przekazać wypełniony pakiet do głosowania pracownikowi poczty, więc taka forma głosowania za bardzo nic nie zmieni. Nadal niestety będzie możliwość rozprzestrzeniania wirusa. Najważniejszym naszym zadaniem jest ochrona życia i zdrowia obywateli, dlatego termin wyborów powinien być przełożony - kończy wójt.

Kamil Kulig

Zbiórka na maszynę do dezynfekcji pomieszczeń dla SPZOZ

Puławskie Stowarzyszenie „Przeszłość-Przyszłość” zbiera pieniądze na zakup urządzenia do dezynfekcji dla puławskiego SP ZOZ-u. Koszt takiego sprzętu to ponad 70 tys. zł. Zbiórkę można wesprzeć przez wpłaty online poprzez Facebook lub wpłaty na specjalne konto.

Stowarzyszenie Przeszłość-Przyszłość ma doświadczenie w akcjach charytatywnych na rzecz lokalnej społeczności, a także Polaków mieszkających za wschodnią granicą kraju (akcja przekazywania paczek Polacy-Rodakom).

- SP ZOZ w Puławach (prze-

kształcony w jednoimienny szpital zakaźny) zwrócił się z prośbą o pomoc w sfinansowaniu urządzenia do dezynfekcji, sterylizacji oraz higieny szpitalnej Aerosept 500. Sprzęt pomoże w zwiększeniu bezpieczeństwa zarówno pacjentów hospitalizowanych, jak również wszystkich pracowników medycznych - informuje stowarzyszenie P-P na stronie zbiórki. Akcję mocno wspiera drugie stowarzyszenie - „Leśnicy dla Polski”.

Koszt urządzenia wynosi ponad 70 tys. zł. Na razie udało się zebrać 24,5 tysiąca złotych. Akcja potrwa jeszcze przez dwa tygodnie.

Oprócz prowadzenia zbiórki pieniędzy na dezynfektor, „Przeszłość-Przyszłość” włącza się w inne działania pomocowe potrzebne

Pieniądze można wpłacać poprzez stronę zbiórki na FB pod nazwą: Zbieramy na urządzenie do dezynfekcji pomieszczeń w Puławskim Szpitalu. Drugi sposób to wpłaty na konto 90 1750 0012 0000 0000 3890 4019 PRZESZŁOŚĆ-PRZYSZŁOŚCI RACHUNEK POMOCNICZY AEROSEPT500 dla Szpitala w Puławach.

w czasie wirusowego kryzysu. W porozumieniu z puławskim MOPS-em działacze stowarzyszenia robią zakupy dla osób potrzebujących, a także organizują przeprowadzki dla osób wracających zza granicy. Ponadto wspólnie z zaprzyjaźnioną Fundacją „Obok Nas” szyją maski ochronne dla obiektów użyteczności publicznej oraz podopiecznych stowarzyszenia i fundacji.

Kamil Wąsik

Stracił ponad 5 tysięcy

5,4 tys. zł zniknęło z konta mieszkańca Puław po tym, jak autoryzował przelew klikając w fałszywy link do strony banku, który dostał sms-em.

70-latek z Puław dostał na swój telefon komórkowy smsa z informa-

cją, że musi dopłacić kwotę 1,49 zł do paczki, którą zamówił. Puławianin kliknął w załączony w wiadomości link. Został przekierowany na stronę internetową banku, łudząco podobnej do witryny banku, w którym ma konto. Autoryzował operację kodem. Po chwili otrzymał kolejną wiadomość z informacją, że operacja nie powiodła

się. 70-latek przekonany, że przelewał tylko 1,49 zł ponownie kliknął w link. Znowu trafił na stronę „swojego” banku i autoryzował przelew. Tym razem transakcja zakończyła się sukcesem. Okazało się, że zniknęło z niego 5,4 tys. zł, a smsy, które dostał wysłali do niego oszuści.

Marta Pietroni

Carrefour pomoże szpitalowi w Puławach

Produkty spożywcze i środki higieniczne przekazała na zakup respiratorów i środków ochrony osobistej dla lekarzy. Z kolei 650 tys. zł będzie stanowiło wsparcie dla szpitali zakaźnych.

- Fundacja Carrefour za pośrednictwem Caritas przekazała na zakup respiratorów i środków ochrony osobistej dla lekarzy. Z kolei 650 tys. zł będzie stanowiło wsparcie dla szpitali zakaźnych.

- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Puławach będzie regularnie otrzymywać od puławskiego sklepu Carrefour najpotrzebniejsze produkty żywnościowe,

w tym jedzenie, napoje i kosmetyki. Lista dostarczanych produktów będzie na bieżąco weryfikowana, tak aby odpowiadała ona na aktualne zapotrzebowanie pracowników opieki medycznej puławskiej placówki - informuje biuro prasowe Carrefour Polska. Sieć deklaruje wsparcie na najbliższe trzy miesiące.

Marta Pietroni

Mandaty za schadzkę na klatce

Taki finał miało spotkanie trzech mieszkańców Puław. Mimo obowiązującego zakazu zgromadzeń mężczyźni urządzili sobie spotkanie na klatce schodowej bloku. Zaintervenowali sąsiedzi i policja.

Wszystko działo się w miniony piątek w jednym z bloków w centrum Puław. Trzech mężczyzn przed dłuższy czas stali na klatce schodowej. Rozmawiali, pili alkohol nie zważając na obowiązujące w związku z epidemią obostrzenia zakazu zgromadzeń czy zachowania minimalnej odległości. Zareagowali sąsiedzi. To oni postanowili zadbać o porządek i zdrowie stojących na klatce. Na miejscu zjawił się dzielnicowy. Zastał trzech mężczyzn w wieku od 35 do 46 lat. - Na podstawie Rozporządzenia Ministra Zdrowia, które wprost zakazuje grupowania się oraz przemieszczania osób, z wyjątkiem ściśle określonych sytuacji związanych z zaspakajaniem spraw niezbędnych do codziennego życia puławianie zostali ukarani mandatami karnymi - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji Puławach.

Marta Pietroni

Przyjechali „w celach rozrywkowych”

POW. ŁUKOWSKI 23-latek z gminy Borowie przewoził troje pasażerów. Młodzi ludzie oświadczyli, policjantom, którzy ich legitymowali, że wyjechali „w celach rozrywkowych, bo nudziło im się w domu”. Za naruszenie przepisów dotyczących przemieszczania się osób z wyjątkiem określonych sytuacji, kierowca nissana i jego pasażerowie zostali ukarani mandatami.

p

Rozmawiali na chodniku, a 21-latek zorganizował ognisko

POWIAT ŁUKOWSKI Mężczyźni stali na chodniku w bliskiej odległości od siebie i tłumaczyli policjantom, że chcieli jedynie spotkać się ze sobą i porozmawiać. Wszyscy za naruszenie obowiązujących obecnie przepisów zostali ukarani mandatami. Podobnie stało się w przypadku czterech mieszkańców gminy Stoczek Łukowski, którzy urządzili sobie spotkanie towarzyskie przy sklepie. Mandatem został też ukarany 21-latek z gminy Łuków, który spotkanie towarzyskie „uświetnił” ogniskiem zorganizowanym dla kolegów.

p

Mąż Anny Bartosiewicz jest strażakiem, więc rozpoznała, że to nie jest zwykły dym ulatujący z komina Przewodnicząca Rady Gminy uratowała niepełnosprawną z pożaru



Paweł Wysokiński, straż pożarna w Łukowie
Pożar sadzy jest zawsze groźny i nie można go bagatelizować. Może dojść do pęknięcia komina oraz zapalenia się innych elementów. Groźne są wydostające się iskry



Uratowana kobieta - pani Ela - mieszka sama. Porusza się na wózku

POWIAT ŁUKOWSKI Było o krok od tragedii. Strach pomyśleć, co by było, gdyby pożar w domu starszej schorowanej pani Eli wybuchł w nocy.

Katarzyna Wierzbicka Frydrych, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Adamowie zapewnia, że pani Ela jest bezpieczna i czuje się dobrze. W środę 1 kwietnia „najadła się” strachu. Starsza pani po amputacji nóg porusza się na wózku. Było już po godz. 18, kiedy do kuchni jej domu przy ul. Rusieckich w Adamowie wpadła jak burza Anna Bartosiewicz. Przewodniczącej Rady Gminy towarzyszył Piotr Orzyłowski z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Był po służbie.

Oboje bez namysłu ewakuowali starszą panią do bezpiecznego pomieszczenia. Powód? Pożar, który Bartosiewicz zauważyła przed sekundą.

„Nie wiedziałam, że tak szybko begam”

Pani Ania wyszła właśnie na podwórko z synami. - Sąsiadka powiedziała, że jakiś dziwny dym wy-

dobywa się z komina na następnej ulicy - wspomina Bartosiewicz. Pani Ani od razu zapaliła się czerwona lampka z napisem „zagrożenie”. Jej mąż jest strażakiem, więc Bartosiewicz rozpoznała, że to nie jest zwykły dym ulatujący z komina. Ten był gęsty, kłębiący się. Nie ulatniał się w górę, a osiadał na ziemi.

- Szybko policzyłam, który to komin i pobiegłam. Nie wiedziałam, że tak szybko umiem biegać - żartuje przewodnicząca rady gminy. Wtedy jednak nie było jej do śmiechu. Liczyła się chłodna głowa i szybkie działania.

Zapaliła się sadza w kominie

Kotłownia w domu pani Eli mieści się na parterze i prowadzi do niej te same drzwi, którymi wchodzi się do domu. - Piotrek wpadł i krzyknął, że to pożar sadzy w kominie. Ja zadzwoniłam szybko po straż - relacjonuje Bartosiewicz.

- Pobiegłam do kotłowni. Zamknąłem drzwiczki od pieca - relacjonuje policjant. - To piec typu kopciuch - dodaje.

Nieświadomą zagrożenia panią Elę i jej opiekunkę, która właśnie



Podziękowania

Anna Bartosiewicz dziękuje osobom, które pomogły w opiece nad poszkodowaną:

Piotr Orzyłowski, Katarzyna Wierzbicka-Frydrych, Strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, Druhowie z OSP Adamów, Policjanci z Komisariatu w Adamowie, Załoga karetki pogotowia, Pracownicy Spółdzielni Socjalnej Niedźwiadek, Sąsiedzi p. Eli, którzy każdego dnia służą jej pomocą

przebywała z podopieczną, udało się bezpiecznie ewakuować. Nie minęło kilka minut, a na miejscu był już służby ratunkowe: straż, policja oraz załoga karetki. Strażacy ugasiли ogień. Konieczna była też częściowa rozbiórka nadpalonego komina.

- Pożar sadzy jest zawsze groźny i nie można go bagatelizować - przestrzega bryg. Paweł Wysokiński ze straży pożarnej w Łukowie. - Może dojść do pęknięcia komina oraz zapalenia się innych elementów. Może też dojść do zapalenia od nagranego komina - dodaje strażak.

- Groźne są również iskry wydostające się podczas takiego pożaru - ostrzega Wysokiński.

Starszą panią zaopiekowała się rodzina

Katarzyna Wierzbicka Frydrych mówi, że pani Ela tej nocy nie mogła zostać w domu. Szefowa opieki społecznej odnalazła w biurze numer telefonu do syna seniorki, który pracuje w Warszawie. Z racji obowiązków służbowych nie mógł przyjechać po mamę.

- Po upływie około godziny od mojej informacji, przyjechała jego żona - informuje Wierzbicka-Frydrych.

Dodaje, że pracownicy socjalni byli przy poszkodowanej do czasu zakończenia pracy przez strażaków. Pomogli jej spakować i zamknąć dom. Nie wiadomo kiedy seniorka wróci do Adamowa. Wcześniej - jak informuje Wierzbicka-Frydrych - rodzina ma ściągnąć kominarza, który określi, w jakim stanie jest komin i czy ewentualnie potrzebne będą jakieś naprawy.

Łukasz Pnusak

p

Pacjentka zataiła, że miała kontakt z zakażonym

ŁUKÓW: Lekarz nabrał podejrzeń, gdy kobieta nie wypełniła ankiety.

ŁUKÓW W ostatnim czasie do poradni chirurgicznej - otwartej dla pacjentów wymagających na przykład zdjęcia szwów, czy gipsu - zgłosiła się pacjentka, która twierdziła, że miała uraz klatki piersiowej. Jak informuje portal Podlasie 24, chciała, aby wykonano jej zdjęcie płuc. Nie wypełniła natomiast ankiety. Lekarz z poradni od razu nabrał podejrzeń i zapytała wprost, czy pacjentka podejrzewa u siebie zakażenie. Podczas rozmowy przyznała się, że miała kontakt z osobą zakażoną. Dzięki szybkiej i przytomnej reakcji personelu, który zastosował odpowiednie procedury, nie doszło do zamknięcia poradni. Po dwóch dniach przyszedł wynik testu. Był ujemny.

To już drugi przypadek, w którym dzięki czujności pracowników nie trzeba było zamykać - choćby częściowo - szpitala.

W połowie marca, zaraz po wprowadzeniu stanu zagrożenia epidemicznego, dyrektor łukowskiego szpitala Mariusz Furlepa informował o sytuacji, kiedy to rodzina pacjenta, wzywając karetkę, nie poinformowała dyspozytora, że chory miał kontakt z osobą, która wróciła z Włoch. Gdyby nie docieklivość ratowników medycznych, mogłoby to mieć dalekosiężne skutki. - Ten pacjent zostałby wwieziony na SOR, a następnie na oddział wewnętrzny. Gdyby się okazało, że jest zakażony, trzeba by było zamykać te oddziały, a cały szpital musiałby zostać poddany kwarantannie” - mówił wówczas dyrektor Furlepa. Jak relacjonował, pacjent w konsekwencji trafił na oddział zakaźny i został poddany testowi na obecność koronawirusa. Na szczęście wynik był ujemny. Ratownicy medyczni i lekarz, którzy jechali z nim karetką, mogli wrócić do pracy.

Prokuratura wyjaśnia policyjne kombinacje po kolizji

Złamane zasady etyki zawodowej i słup

Biała Podlaska: Na razie nagany sypnęły się na policjantów w związku z postępowaniem dotyczącym uderzenia w latarnię przez auto ich koleżanki z pracy.

W samo południe, 22 października, z udziałem wiceministra otwierano nową siedzibę Komisariatu Policji w Wisznicach. A o godz. 14.44 Państwowa Straż Pożarna w Białej Podlaskiej została powiadomiona o groźnie wyglądającym uderze-

niu Seata Ibiza w betonowy słup oświetleniowy przy bialskiej al. Solidarności. Strażacy odnotowali, jak wyjaśnił nam mł. bryg. Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej PSP, że uszkodzony został słup z latarnią i znak drogowy.

Długo policja nie informowała mediów o tej sprawie. Kiedy po pewnym czasie pytaliśmy o kolizję, podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla stwierdziła, iż w chwili powiadomienia służb, w tym dyżurnego KMP, auto było zamknięte, nie było też przy nim kierowcy. Skierowani do kolizji policjanci bialskiej

komendy ustalili, że samochód należy do funkcjonariuszki bialskiej komendy.

Prawdopodobnie funkcjonariusze usiłowali ratować koleżankę. Pierwsze badanie na trzeźwość przyniosło negatywny wynik. Drugie wskazało na 0,29 promila alkoholu w organizmie. Pobrano krew do badań. Sprawa okryta jest tajemnicą. Nadal jest wyjaśniana próba domniemanego zatuszowania nietrzeźwości policjantki.

- Wobec policjantów wszczęte zostały postępowania dyscyplinarne. Dwoje funkcjonariuszy zostało

zawieszonych w czynnościach służbowych - podkreśliła rzeczniczka.

Już 23 października Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w sprawie kierowania samochodem marki Seat Ibiza przez kobietę znajdującą się w stanie nietrzeźwości. Ale nie tylko.

- Analiza materiałów zgromadzonych w sprawie wskazała na konieczność przeprowadzenia postępowania w kierunku m.in. przestępstwa podżegania do składania fałszywych zeznań - poinformowała nas jesienią prok. Edyta Winiarek.

Sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa. Jej rzecznik, prok. Agnieszka Kępka poinformowała nas w środę, że jeszcze nie ma zarzutów w dwóch sprawach.

- Będziemy przesłuchiwać świadków. Czekamy też na wyniki opinii retrospektywnej, która ma ustalić poziom alkoholu w organizmie kierowcy w chwili zdarzenia - wyjaśnia prokurator.

Podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla zaś powiadomiła nas, że zostały zakończone postępowania dyscyplinarne dotyczące m.in. nieprzestrzegania zasad etyki zawo-

dowej przez funkcjonariuszy. Na czym miało to polegać - tego nie powiedziała.

- Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej zostali ukarani karami dyscyplinarnymi nagany. W przypadku funkcjonariusza Komisariatu Policji w Międzyrzeczu Podlaskim Komendant Miejski uznał go za winnego, lecz odstąpił od ukarania - podkreśla oficer prasowy bialskiej policji. Sprawa czeka na finał w prokuraturze.

(Pim)

Handlowali maseczkami w parczewskim szpitalu

Pow. parczew: Wolontariuszki wstrzymały przekazywanie szpitalowi uszytych przez siebie maseczek, gdy dowiedziały się, że placówka takie zabezpieczenia przed wirusem sprzedaje.



Janusz Hordejuk, dyrektor parczewskiego szpitala
- W aptece przy szpitalu nie było przez pewien czas maseczek i żeby pomóc ludziom i nie wysłać ich do innych aptek w mieście personel sprzedawał pacjentom nasze maseczki w cenie zakupu, czyli po 5 złotych

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o wolontariuszkach z powiatu parczewskiego, które szyły maseczki i przekazywały je personelowi parczewskiego szpitala. W pomoc zaangażowały się również osoby, które nie potrafią szyć, ale chętnie podzieliły się posiadanymi materiałami, środkami dezynfekcyjnymi i innymi niezbędnymi środkami ochrony osobistej.

Pielęgniarka nie chciała się przedstawić

Pod koniec tygodnia do redakcji „Wspólnoty” dotar-

Lilia Banaszkiewicz, koordynatorka akcji „Pomoc dla Służb Medycznych LUBLIN” na terenie województwa lubelskiego

- Nam bardzo zależy, żeby maseczki, które szyjemy w ramach wolontariatu były przekazywane osobom potrzebującym za darmo

ła informacja, że pomimo iż wolontariuszki szyją i przekazują bezpłatnie maseczki, pielęgniarki muszą je kupować.

- To jest po prostu skandal. Musiałam kupić maseczkę zamiast dostać ją za darmo, jako narzędzie pracy w sytuacji zagrożenia moje-

go zdrowia i życia - mówiła oburzona kobieta, która nie chciała się przedstawić. - Nie powiem jak się nazywam, bo był już taki przypadek, że dyrektor szpitala w Nowym Targu zwolnił położną, bo powiedziała prawdę o tym, że nie ma rękawiczek i maseczek - argumentowała kobieta.

Przestały przekazywać maseczki

Agata Niewińska, która koordynowała akcję szycia maseczek na terenie powiatu parczewskiego powiedziała „Wspólnocie”, że w związku z takimi doniesieniami wolontariuszki zaprzestały przekazywania maseczek parczewskiemu szpitalowi.

Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala przyznaje, że szpital przez dwa dni sprzedawał maseczki, ale jak twierdzi, były to maseczki zakupione wcześniej przez placówkę.

- Każdy pacjent, który wchodzi do poradni specjalistycznej musi mieć maseczkę. W aptece przy szpitalu nie było przez pewien czas maseczek i żeby pomóc ludziom i nie wysłać ich do innych aptek w mieście personel sprzedawał pacjentom nasze maseczki w cenie zakupu, czyli po 5 złotych - wyjaśnia Janusz Hordejuk. - Nie były to maseczki przekazane przez wolontariuszy, tylko zakupione przez

szpital maseczki z atestem - dodaje dyrektor.

Szefowa związku się boi

Zapytaliśmy Agaty Lipko, szefowej parczewskiego oddziału Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, czy wie coś o tym, że pielęgniarki na terenie szpitala musiały kupować maseczki ochronne i czy ktośkolwiek z jej koleżanek skarżyła się na to? Agata Lipko odpowiedziała, że nic o tym nie wie, nikt się jej nie skarżył. Dodała, że boi się rozmawiać o tym co się dzieje w szpitalu. Nie przekonał jej nawet argument, że jako szefowa związku zawodowego jest chroniona prawem.

Szpital przestał być traktowany priorytetowo

Lilia Banaszkiewicz - pomyślnie, założycielka gru-

py facebookowej „Pomoc dla Służb Medycznych LUBLIN” i koordynatorka akcji na terenie województwa lubelskiego powiedziała „Wspólnocie”, że po doniesieniach płynących z Parczewa, szpital przestał być traktowany priorytetowo.

- Postanowiliśmy przekazywać maseczki innym szpitalom, bo po tym co słyszymy wnioskujemy, że parczewski szpital ma wystarczającą ilość maseczek z innych źródeł - mówi Lilia Banaszkiewicz. - Rozmawiałam z dyrektorem parczewskiego szpitala i ustaliliśmy, że zadzwoni do mnie, kiedy będzie miał zapotrzebowanie na darmowe maseczki. Nam bardzo zależy, żeby maseczki, które szyjemy w ramach wolontariatu były przekazywane osobom potrzebującym za darmo - podkreśla koordynatorka akcji.

Andrzej Dejnego

Zejdzie wykonawcy, nieudane przetargi, awaria a teraz koronawirus

Utopili tu miliony, a teraz gmach przez epidemię stoi pusty

POWIAT LUBARTOWSKI: Niemal 15,5 mln zł - tyle łącznie kosztowały Starostwo Powiatowe w Lubartowie wszystkie prace budowlane przy Słowackiego 7. Ostatnia faktura wystawiona przez wykonawcę przekroczyła znacznie planowane wydatki na to zadanie. - Musimy się przyjrzeć temu, co przez lata działo się tutaj na budowie - zapowiada starosta.

1 kwietnia przekazano klucze do budynku dyrektor PMDK w Lubartowie - co oznacza, że budynek jest w pełni gotowy do użytkowania. O oficjalnym otwarciu obiektu na razie nie ma mowy z powodu panującej w kraju pandemii koronawirusa.

Przebudowa budynków, które w przeszłości służyły za szpitalne oddziały, a teraz będą służyć Powiatowemu Młodzieżowemu Domowi Kultury i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Lubartowie, została sfinansowana wyłącznie z budżetu Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Inwestycja okazała się dla władz powiatu niezwykle pechowa. Prace budowlane ciągnęły się latami.

Musieli wysupłać dodatkowy milion

Okazuje się, że i podczas ostatniego etapu przedsięwzięcia pojawiło się sporo problemów. Firma, która zajęła się dokończeniem przebudowy obiektu, porzuconej przez pierwszego wykonawcę inwestycji, naliczyła Starostwu Po-

wiatowemu dużo wyższe koszty, niż pierwotnie zakładano. Temat był podejmowany na jednym z niedawnych posiedzeń Zarządu Powiatu. Na spotkanie zaproszono wówczas właściciela firmy wykonującej przebudowę oraz kierownika budowy. Starosta pytała wówczas wprost, z czego wynika kwota na wystawionej fakturze przekraczająca aż o 1 mln zł sumę, którą wcześniej ustalono w kosztorysach. Okazało się, że to koszty robót, które trzeba było wykonać dodatkowo. Skarbnik powiatu Wojciech Serwacki pytał, dlaczego różnice kwotowe zostały wykazane dopiero w protokole odbioru, a nie w momencie, kiedy były wykonywane poszczególne roboty? Kierownik budowy wyjaśnił, że „firma nie mogła wystawić faktury za 100 proc. wartości wykonanych robót przed odbiorem końcowym inwestycji. Zaznaczył, że roboty były wykonywane zgodnie z zapotrzebowaniem faktycznym, a nie według kosztorysu” - czytamy w protokole z posiedzenia Zarządu Powiatu, na którym doszło do spotkania.

Szefostwo Starostwa Powiatowego ostatecznie uregulowało wszelkie należności wobec wykonawcy. Całkowity koszt inwestycji - po podsumowaniu wszystkich wydatków - wyniósł łącznie blisko 15,5 mln zł

- Firma wykonała swoje zadanie, oddała budynek. Inwestycje doprowadzamy do końca - mówi Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego. - Wyszło nam, że kosztorys początkowy został zaniżony. Ja tego nie podpisywałam. Wyszacowali to nasi poprzednicy. Musimy się jednak przyjrzeć temu, co przez lata działo się tutaj na budowie. Ja za to wszystko odpowiedzialności brać nie mogę, a jedynie za to, co



Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego
- Wyszło nam, że kosztorys początkowy został zaniżony. Ja tego nie podpisywałam

W sądach toczy się kilka procesów dotyczących inwestycji przy Słowackiego 7. W jednym z nich firma Eko-Bud żąda od Starostwa Powiatowego podpisania ugody i wypłaty 3,2 mln zł

działo się w ostatnich miesiącach - dodaje starosta.

Starostwo Powiatowe musiało dołożyć do inwestycji 843,1 tys. zł. - Mieliśmy na to zabezpieczone na koncie około 800 tys. zł, według kosztorysu. Ostatecznie okazało się, że do zapłacenia jest dwukrotność tej sumy, czyli łącznie ponad 1,6 mln zł. Musieliśmy dokonać przesunięcia w budżecie - mówi starosta Ewa Zybala. Wydatek prawie 850 tys. zł na sfinansowanie ostatniego etapu został dołożony do planu inwestycji powiatu podczas ostatniej sesji Rady Powiatu.

Pięć przetargów i awaria

Kilka lat temu ówczesne władze powiatu stanęły przed dylematem, co zrobić z obiektem przy Słowackiego 7. Z budynku wyprowadziły się bowiem szpitalne oddziały, w przeszłości funkcjonował tam choćby Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy SPZOZ w Lubartowie. Zarząd Powiatu, któremu przewodził wtedy starosta Fryderyk Puła, zdecydował, że przeniesie się tam PMDK w Lubartowie oraz Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna. Wyłoniona w przetargu firma Eko-Bud z Tarnowa miała przebudować obiekt za niespeł-

na 8,5 mln zł do końca września 2015 roku. Umowę na roboty budowlane podpisano w marcu 2014 roku. Jesienią 2015 Firma Eko-Bud zapowiedziała, że robót nie dokończy i wycofuje się z budowy. W odpowiedzi Starostwo Powiatowe naliczyło przedsiębiorstwu kary umowne i rozwiązało umowę. Przerwa na budowie trwał aż do wiosny 2018 roku. W kolejnych przetargach zgłaszały się firmy, które chciały za dokończenie budowy o wiele więcej niż chciało dać starostwo. Dopiero przy piątym przetargu zdecydowało się na wybranie jednej z ofert. Pomimo tego, że najtańsza oferta przekraczała budżet powiatu na tę inwestycję o grubo ponad 3 mln zł. Dokończeniem przedsięwzięcia zajęła się firma POL-BUD z Michowa. Według zapisów umowy budynek miał zostać oddany do użytku z końcem września 2019 roku. Później datę zakończenia prac wyznaczano na późniejszy termin. Pod koniec ub.r., gdy wydawało się, że budynek wkrótce zostanie oddany do użytku, część obiektu załapała woda i konieczne było wykonanie niezbędnych napraw. To też wpłynęło na wydłużenie robót budowlanych oraz załatwienia formalności dotyczą-

KALENDARIUM BUDOWY

Czerwiec 2013 - wybór projektanta przebudowy

Grudzień 2013 - I przetarg na wykonawcę przebudowy

Luty 2014 - II przetarg na wykonawcę przebudowy

Marzec 2014 - podpisanie umowy z wykonawcą (Eko-Bud) z terminem oddania inwestycji we wrześniu 2015

Czerwiec 2015 - zmiana terminu oddania inwestycji na listopad 2015

Grudzień 2015 - powiat lubartowski odstępuje od umowy z wykonawcą (Eko-Bud)

Wrzesień 2016 - zlecenie aktualizacji projektu przebudowy

Kwiecień 2017 - I przetarg na dokończenie przebudowy

Maj 2017 - II przetarg na dokończenie przebudowy

Sierpień 2017 - III przetarg na dokończenie przebudowy

Wrzesień 2017 - IV przetarg na dokończenie przebudowy

Grudzień 2017 - V przetarg na dokończenie przebudowy. Wybrano wykonawcę (Pol-Bud z Michowa)

Marzec 2018 - podpisanie umowy z wykonawcą z terminem oddania inwestycji we wrześniu 2019

Listopad 2019 - awaria na budowie - zalanie części budynku wodą

Kwiecień 2020 - przekazanie kluczy do budynku dyrektor PMDK w Lubartowie

cych dopuszczenia budynku do użytku do wiosny br.

Ciągani po sądach

W różnych sądach w kraju toczy się kilka procesów dotyczących inwestycji przy Słowackiego 7. W jednym z nich firma Eko-Bud żąda od Starostwa Powiatowego podpisania ugody i wypłaty 3,2 mln zł, z czego 1,7 mln zł to rzekoma kara umowna naliczona przez przedsiębiorstwo wobec samorządu z powiatu lubartowskiego. „Nie ma raczej podstaw do zawarcia jakiegokolwiek ugody” - przyznaje radca prawny Piotr Kalbarczyk w informacji podsumowującej stan procesów związanych

z inwestycją. Mecenas przypomina, że Sąd Okręgowy w Lublinie już zasądził od wykonawcy na rzecz powiatu lubartowskiego kary umowne w wysokości 1,3 mln zł. „Egzekucja przeciwko dłużnikowi (wykonawca) nie przyniosła rezultatu w postaci odzyskania choćby części zasądzonej należności” - zaznacza Piotr Kalbarczyk. Przeciwko powiatowi lubartowskiemu, jako inwestorowi, wystąpiły kolejne trzy przedsiębiorstwa - podwykonawcy robót. Pierwsze z nich domaga się wypłaty 264 tys. zł plus odsetek, drugie oczekuje 100 tys. zł, a trzecie 27 tys. zł. Procesy wciąż trwają.

Dominik Smagała

Handel ożywa bardzo powoli

Czynna jest po przerwie cukiernia Marii Siej. W Ostrowie Lubelskim wznowiło działalność miejskie targowisko. Władze Lubartowa też rozważają przywrócenie handlu na targu.

W wyglądzie głównych ulic Lubartowa niewiele się zmieniło. Większość sklepów ciągle jest zamknięta. Około południa ulica Lubelska jest prawie pusta. Wśród sklepów przy deptaku w rynku otwarte są już dwa salony z komputerami. W jednym z nich przy wejściu widnieje informacja dla klientów, w której obsługa sklepu prosi o odkażanie rąk płynem dezynfekcyjnym i używanie rękawiczek. Są one dostępne w sklepie. Osoby przychodzące z własnymi rękawiczkami są proszone tylko o dezynfekcję. W salonie telefonii komórkowej wywieszono prośbę o niedotykaniu ekspozycji.

Zakupy tylko w rękawiczkach

Według nowych przepisów w godzinach od 10 do 12 sklepy mają obsługiwać tylko seniorów powyżej 65 roku życia. - Jestem zadowolona, przyjeżdżam i robię sobie zakupy. Ale nie tylko starsi kupują - mówi jedna ze starszych osób spotkanych przed skle-

pem mięsnym.

- Ułatwia mi to zakupy, wydaje mi się, że są krótsze kolejki - mówi inna kobieta. Obie jednak wypowiadają się anonimowo. Przed małymi sklepami kolejki może są krótsze, ale przed marketami ciągle ustawiają się tłumy. Ponieważ ludzie starają się zachować bezpieczne odstępy, kolejki wydają się jeszcze dłuższe niż w rzeczywistości. W ogonkach ludzie muszą stać przed drogeriami, bankami, pocztą. W sklepach obowiązują limity klientów. Może ich przypadać trzech na jedną kasę. W Merkurym może więc przebywać dziewięciu klientów - w sklepie jest ustawionych tyle wózków na zakupy, ilu kupujących może wejść, w mniejszych sklepach Gama - po sześciu. Wszyscy są zobowiązani do noszenia rękawiczek. Część klientów przychodzi z własnymi, dla innych są umieszczone przy wejściu rękawiczki foliowe. Po przerwie została otworzona ponownie cukiernia Marii Siej. Oferuje towar tylko na wynos. Klienci mogą wchodzić pojedynczo, przy wejściu jest dozownik z płynem do dezynfekcji rąk i rękawiczki jednorazowe. Na razie nie ma wielu klientów, ale pytają, czy będą mogli znowu ciasta przed świętami.



Przed marketami ustawiają się długie kolejki klientów - jak ta przed sklepem Lidl. Przez to, że ludzie starają się zachować odstępy, kolejki wydają się jeszcze dłuższe niż w rzeczywistości

Targ w Ostrowie Lubelskim już czynny

- Od 7 kwietnia do odwołania targowisko miejskie w Lubartowie ponownie zacznie funkcjonować - informuje Urząd Miasta. Będzie czynne w dniach: wtorki, piątki, soboty, w godz. 6-13. Sprzedaż będzie prowadzona z zachowaniem wymogów higienicznych i sanitarnych obowiązujących w związku z wystąpieniem stanu epidemii. Do sprzedaży dopuszcza się płody rolne i ogrodnictwa. Wjazd na targowisko dla sprzedających - od godz. 5 do 7. Ogranicza się ilość osób korzystających do 1 osoby na stanowisko handlowe. Zgodnie z zaleceniami ministerstwa rolnictwa na targowisku należy zachować bezpieczny odstęp od siebie (około 1,5 metra), stosować

zasady higieny rąk (mycie, odkażanie, rękawiczki ochronne).

Miasto wcześniej ogłosiło zamknięcie targowiska przy ul. Kościuszki z powodu ogłoszenia stanu epidemii. Obecnie ministerstwo rolnictwa zaapelowało do samorządów o niezamykanie targowisk i bazarów. - Otwieramy targowisko, aby umożliwić mieszkańcom zakup żywności od lokalnych producentów, ale też w trosce o byt rolników. Uważamy jednak na siebie i innych, stosując zasady higieny oraz ochrony osobistej. Przypominamy też, że osoby z objawami chorobowymi nie mogą pracować przy obrocie żywności - apeluje burmistrz miasta Krzysztof Paśnik.

Czynny jest też już targ w Ostrowie Lub.

Marcin Kusyk

W kwarantannie siedzą posłusznie, ale niektórzy bez kompanów nie mogą wytrzymać

Dwaj mężczyźni spotkali się, żeby napić się alkoholu. Naruszyli przepisy o gromadzeniu się i przemieszczaniu. Dostali kary od policji i sanepidu.

Epidemia koronawirusa wymusza na wielu osobach podanie się kwarantannie. Za jej złamanie grożą wysokie kary.

- Do tej pory na terenie powiatu lubartowskiego nie odnotowano przypadków naruszenia decyzji i zaleceń służb sanitarnych - informuje sierż. Jagoda Stanicka z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Są za to przypadki naruszeń innych przepisów związanych z epidemią, np. o gromadzeniu się i przemieszczaniu.

- W ostatnich dniach doszło do dwóch sytuacji, gdzie nastąpiło niestosowanie się osób do aktualnie obowiązujących przepisów. Sytuacja dotyczyła dwóch mężczyzn, którzy nie stosowali się do przepisu dotyczącego gromadzenia się i przemieszczania osób. Spożywali również alkohol w miejscu publicznym. Na osoby te policjanci nałożyli mandaty karne. Druga sytuacja dotyczyła kobiety, która również nie zastosowała do art. 54 k.w. dot.

gromadzenia i przemieszczania się osób. Ponadto, na te osoby Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna nałożyła karę administracyjną w wysokości 5 tys. zł - informuje sierż. Stanicka. Mimo że policjanci są narażeni na kontakt z osobami, które mogą być zarażone koronawirusem, żaden z funkcjonariuszy lubartowskiej komendy nie musiał na razie być poddany kwarantannie.

Po ulicach Lubartowa jeździ radiowóz policyjny, którego załoga wzywa mieszkańców Lubartowa do przestrzegania przepisów związanych z przeciwdziałaniem zakażeniom.

- Ponadto na drogach znajduje się więcej patroli policji, które zwracają uwagę na każde niedostosowanie do przepisów. Funkcjonariusze zajmują się również sprawdzaniem miejsc pobytu osób, które objęte zostały obowiązkiem odbywania kwarantanny - mówi rzecznik policji.

Lubartowska policja prosi o ograniczenie osobistych wizyt w siedzibie Komendy Powiatowej. Osoby, które muszą tam przyjść, proszone są o używanie ochronnych maseczek i rękawiczek jednorazowych.

Marcin Kusyk

Jak dotrzeć do Lublina w czasie epidemii

Przewoźnicy zawieszają kursy lub ograniczają ich ilość. Trudno dojechać z Lubartowa do Lublina.

- W tej trudnej sytuacji nasza firma mimo wszystko nie zostawiła pasażerów „na lodzie” i pomimo mocno ograniczonych kursów, umożliwiała pasażerom dojazd do pracy. W obecnej sytuacji nasza firma nie jest w stanie „zarobić” nawet na koszty utrzymania, jednak świadczymy dalej te usługi, mając świadomość, że funkcjonowanie wielu osób jest od tego uzależnione. Nasi pracownicy mają wybór, czy chcą pracować, czy wolą w tym czasie pozostać w domu. Borykamy się z takimi samymi problemami, jak pozostałe firmy, jednak robimy,

GODZINY ODJAZDÓW PRZEWOŹNIKÓW, KTÓRY WCIĄŻ ŚWIADCZY USŁUGI

Relacja Lubartów - Lublin

miejsce odjazdu os. Kopernika

05:15, 06:15, 06:35, 07:45, 09:15, 10:20, 12:37, 14:10, 14:58, 15:50, 16:25, 17:30, 19:50, 20:45

miejsce odjazdu D.H. JUBILAT

05:20, 05:23, 06:20, 06:40, 07:50, 09:20, 10:25, 12:20, 12:42, 14:15, 15:03, 15:55, 16:30, 17:05, 17:35, 19:55, 20:50

Relacja Lublin - Lubartów Dw. PKS ul. Tysiąclecia

06:15, 07:15, 07:20, 08:20, 10:15, 10:55, 12:00, 13:40, 13:48, 15:20, 15:45, 16:20, 16:55, 18:05, 18:11, 19:25, 21:15, 22:15

co możemy, aby nasi pracownicy i pasażerowie nie zostali pozostawieni sami sobie - mówi Katarzyna Murak z firmy Kama.

Marcin Kusyk

Dni Lubartowa odwołane

Z powodu pandemii koronawirusa Urząd Miasta odwołuje wiele zaplanowanych na 2020 rok imprez. Jedną z nich to Dni Lubartowa. Festyn jest co roku organizowany w ostatni weekend maja, w okolicach rocznicy założenia Lubartowa. W bieżącym roku Dni Lubartowa miały się odbyć 30 i 31 maja. Zmieniono miejsce imprezy - zwykle odbywała się w rynku, na placu przed ratuszem. Te, które pla-

nowano na koniec maja tego roku, miały odbyć się przed pałacem Sanguszków, siedzibą Starostwa Powiatowego. Nie odbędzie się też m.in. otwarcie stadionu MOSiR, Biegi Lewarta, Turniej piłki nożnej kobiet z MOSiR, XIX Ogólnopolskie Amatorskie Spotkania Taneczne w Formie Towarzystwowej w LOK, odwołano nawet obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Marcin Kusyk

Zapatrzył się w nawigację i doprowadził do kolizji



30 marca na skrzyżowaniu ulicy Kościuszki z ul. Jana Pawła w Kocku 51-letni kierujący Mitsubishi nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu prawidłowo 61-letniemu kierującemu Renaulta. Doszło do zderzenia aut. Jak tłumaczył sprawca zdarzenia - zapatrzył się w nawigację samochodową i nie zauważył znaku STOP.

NEKROLOGI

Teresa Domin, 91 l.
zm. 28.03

Wiesław Góźdz, 62 l.
zm. 29.03

Krzysztof Bogowicz, 57 l.
zm. 28.03

Zdzisława Ziemiachód, 78 l.
zm. 30.03

Lucyna Budzyńska, 81 l.
zm. 31.03

Bogdan Woźniak, 59 l.
zm. 30.03

Helena Siebyła, 81 l.
zm. 1.04

Pani Renacie Budzyńskiej
wyrzy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy



składają:

Wójt, Radni, Sołtysi
oraz Pracownicy Samorządowi
Gminy Lubartów

Panu Mirosławowi Budzyńskiemu
wyrzy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają:

Wójt, Radni, Sołtysi
oraz Pracownicy Samorządowi
Gminy Lubartów

Potrzeba ponad 5,5 mln zł. Szansę na wyleczenie dziecka dostrzegł najlepszy specjalista od guzów mózgu u dzieci

Wyścig z czasem o życie Filipa

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

- Wyrzucamy chorobie kolejne dni i z przerażeniem patrzymy na upływający czas. Im leczenie odbędzie się szybciej, tym lepiej, bo guz w każdej chwili może znowu zacząć rosnąć i dać przerzuty - martwią się rodzice Filipka z Jawidza

Rodzice: Powiedziano nam, że Filip ek umrze...

Od tych słów zaczęło się rozpaczliwe szukanie ratunku. Znaleźli go w USA. Niestety leczenie tam kosztuje fortunę...

- Prosimy Cię z całego serca - pomóż nam ratować życie naszego synka, on ma dopiero dwa latka... - apelują Karolina i Damian Bulanda, rodzice śmiertelnie chorego chłopca.

O dramacie rodziny z Jawidza informowaliśmy ostatnio na łamach Wspólnoty. Pod koniec stycznia rodzice zdrowego do tej pory malucha dowiedzieli się, że ich dziecko cierpi na śmiertelną chorobę. W głowie chłopca leka-

rze wykryli 8 cm guz mózgu, który okazał się złośliwy.

- Jest wielkość pięści dorosłego człowieka... W Polsce usłyszeliśmy, że to koniec, a czasu z synkiem pozostało nam bardzo mało. Powiedziano nam, że Filip ek umrze... - piszą rodzice na łamach portalu Siepomaga, gdzie jest prowadzona zbiórka na rzecz Filipka.

W ciągu miesiąca Filip przeszedł trzy operacje, w tym tą najważniejszą - wycięcia guza w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Udało się usunąć tylko część guza - tylko trzy z ośmiu centymetrów. Nowotwór wciąż jest w główce Filipa, w każdej chwili może odrosnąć, dać przerzuty...

- Po operacji otrzymaliśmy wyniki histopatologii. Potwór, z którym walczyliśmy, to wyściółczak anaplastyczny, najbardziej agresywny nowotwór mózgu. Ruszyła lawina złych wiadomości. Padały słowa, które kaleczyły najmocniej. O tym, że jeśli Filip ek już tylko na chemię. To było za mało, aby dziecko mogło wyzdrowieć. Ratunku szukali na całym świecie. Pozytywna wiadomość dotarła ze Stanów Zjednoczonych.



Filip ek przeszedł już trzy operacje. Udało się usunąć tylko część guza - tylko trzy z ośmiu centymetrów

operacji. Jeśli zostaniemy w kraju, będziemy świadkami umierania własnego dziecka... - dodają.

W tej walce stawką jest życie małego dziecka...

W Polsce rodzice mogli liczyć już tylko na chemię. To było za mało, aby dziecko mogło wyzdrowieć. Ratunku szukali na całym świecie. Pozytywna wiadomość dotarła ze Stanów Zjednoczonych.

- Konsultowaliśmy się z prof. Finley'em ze Stanów, który zajmu-

je się guzami u dzieci - mówi tata Filipka. - Napisał, że około pięć lat temu leczył ośmiomiesięcznego chłopca z wyściółczakiem, prawie identyczna sytuacja jak u nas. I chłopiec ma w tej chwili pięć lat i żyje! Na razie nic się nie dzieje!

To on podejmie się leczenia, który będzie obejmowało operację usunięcia guza, chemioterapię oraz przeszczep komórek macierzystych. Leczenie wyceniono wstępnie na ponad 5,5 mln zł. Olbrzymia kwota, na której zebranie nie jest dużo czasu.

Guz mózgu i rozpaczliwy apel o pomoc RATUJMY ŻYCIE FILIPKA!

ZBIÓRKA NA CEL:
10-miesięczne leczenie w klinice Nationwide Childrens Hospital w Columbus

Strona zbiórki:
www.siepomaga.pl/filip

NUMER KONTA
89 2490 0005 0000 4530 6240 7892
TYTUŁEM
21949 Filip Bulanda darowizna
ODBIORCA
Fundacja Siepomaga



Damian Bulanda, ojciec Filipa
Boimy się, ale też wierzymy w cud - w to, że zdążymy uratować nasze dziecko

Trwa wyścig z czasem o życie Filipa

10-miesięczne leczenie w klinice Nationwide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA maluch mógłby zacząć już w maju. Problem są pieniądze, których wciąż brakuje. Każda wpłata ma znaczenie - jest na wagę życia Filipka. W Stanach szukają ratunku inne dzieci z Polski, z którymi rodzice chłopca nawiązali kontakt.

- Jest tam mały Marcel, jeszcze mniejszy od Filipa z guzem mózgu.

Jego mama wypowiada się, że są po chemii i rokowania są pozytywne. Teraz przechodzi przeszczep komórek macierzystych. Leczenie Marcelka wyceniono na 4 mln i udało się zebrać tę kwotę! Dobrzy ludzie pomogli. Liczymy, że i nam się uda. Boimy się, ale też wierzymy w cud - w to, że zdążymy uratować nasze dziecko. Prosimy, pomóż nam - bez Ciebie nie damy rady... - apelują rodzice. - Za każdą udzieloną pomoc z góry bardzo dziękujemy!

Magdalena Sych

W marcu pandemia jeszcze nie mnożyła bezrobotnych

Bialscy przedsiębiorcy: taka tarcza nam nie pomoże

POWIAT BIALSKI: Obustronienia stanu epidemii nie przyniosły zwolnień grupowych w bialskich powiatach. Właściciele wielu firm starali się zapewnić ludziom pracę przed świętami i liczą, że może uda się przetrwać falę kwietniowych zachorowań i stagnacji rynkowej.

W bialskim Powiatowym Urzędzie Pracy na koniec minionego miesiąca w powiecie bialskim i w mieście Biała Podlaska było 6724 zarejestrowanych bezrobotnych. W lutym osób bez pracy było 6752. W marcu zatem... ubyło w tych dwóch powiatach 68 bezrobotnych.

- W marcu zarejestrowaliśmy 42 osoby jako bezrobotne, które powracają z zagranicy. Gwałtownie spadły oferty pracy, w tej sytuacji asekuracja przedsiębiorców jest zrozumiała. Na szczęście, nie mamy zapowiedzi zwolnień grupowych - informuje dyr. Edward Tymoszyński, dyrektor PUP w Białej Podlaskiej.

Umożliwia załodze przetrwanie

Szefowie niektórych większych bialskich spółek poszukują rozwiązań, które będą

pomocne dla ich załóg, nawet kiedy nie będzie zysków. Tak postępuje znany właściciel firmy przewozowej Tadeusz Kociuk.

Podkreśla, że nie postąpił tak, jak duży europejski przewoźnik, który „zamroził” firmę, zatrzymał tysiące samochodów, kierowcy trafili na urlopy bezpłatne.

- Będziemy pracować, aby zatrudnieni u nas ludzie mieli utrzymanie, aby nie zostawić ludzi samym sobie. Pracuje u nas prawie 400 osób, które mają na utrzymaniu rodziny. Tu chodzi zatem o warunki do przeżycia prawie 1,5 tys. ludzi! Czuję odpowiedzialność za te osoby, za ich święta Wielkanocy - mówi właściciel firmy przewozowej Kociuk Logistics.

Zapytany o to, jak postrzega możliwość skorzystania przez siebie z rządowej „tarczy antykryzysowej”, bialski przedsiębiorca nie kryje oburzenia.

- Słów brakuje. Szkoda gadać. To tylko propaganda! Jak chociażby ludzie mogą odkazać ręce, kiedy za pięć litrów spirytusu barwionego trzeba zapłacić 100 zł, a jego produkcja kosztuje 5 zł? - odpowiada Tadeusz Kociuk.

Trzecia część załogi w domach

Eugeniusz Izdebski, prezes bialskiego Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Budomex” też krytycznie postrzega oddziaływanie rozwiązań „tarczy antykryzysowej” na średniej wielkości firmy.

- „Tarcza” nie pomaga w niczym średnim i małym przedsiębiorstwom, nie daje rozwiązań, które pozwolą przetrwać im w czasie epidemii. To działania public relations. Istotne jest dla nas, aby nie ograniczono inwestycji - podkreśla prezes.

Informuje, że prawie trzecia część pracowników pozostaje w domach. Młodzi zajmują się opieką nad dziećmi, a starsze osoby w obawie przed koronawirusem wzięły urlopy. Są też wprowadzone ograniczenia sanitarne w pracy.

- Zwracamy większą uwagę na zachowanie odległości między pracownikami. Kontynuujemy wykonywanie inwestycji, które wcześniej rozpoczęliśmy. Na razie nie ma nowych przetargów. Wystarczy nam pracowników, którzy byli wcześniej. Kiedy nie będzie dłużej następnych przetargów m.in. samorządowych, pojawią się ograniczenia w zatrudnieniu - mówi Eugeniusz Izdebski.

Po ile maseczki...

W ofercie internetowej maseczki wielorazowe „Bialconu” oferowano w czwartek w cenie detalicznej 8 zł-12 zł brutto, hurtowo (powyżej 100 szt.) w większych ilościach 2,5-7 zł netto.

W salonie Bialconu przy ul. Brzeskiej w piątek oferowane były w cenie od 9 do 19 zł za różne rodzaje.

Szwalnica przestawiona na maseczki

Barbara Chwesiuk, założycielka i współwłaścicielka znanego ze sprzedaży modnych kreacji „Bialconu” przyznaje, że szokiem było kiedy z dnia na dzień zamknięto wiele sklepów, w tym też firmowych i franczyzowych.

- Ze względu na sytuację w kraju rozpoczęliśmy produkcję maseczek ochronnych w naszej szwalni w Białej Podlaskiej. Jest to bardzo pracochłonna sprawa. Trzeba włożyć wiele ręcznej pracy. Na szczęście mamy odpowiednią tkaninę z certyfikatem. Dopiero uszycie 100 masek jest równoważne finansowo ze sprzedażą niezbyt drogiej sukienki. Dobrze jednak, że w naszym sklepie firmowym maski ochronne bawełniane cieszą się dużym



Eugeniusz Izdebski, prezes Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Budomex”

Mamy obawy, że w budownictwie mieszkaniowym mogą pojawić się problemy, gdy ludziom zabraknie dochodów. Już wcześniej powracający z zagranicy podjęli decyzję o zakupie mieszkań. Ostatnio przyjeżdżający pod przymusem epidemii koronawirusa raczej już nie będą inwestować. Kiedy powiększy się bezrobocie, ludzie będą myśleć o przetrwaniu.

zainteresowaniem klientów indywidualnych. Dużo zamawiają ich też różne firmy - podkreśla Barbara Chwesiuk. Ten nowy towar oferowany jest także w kilku asortymentach (nie jest z fizełiny i nie ma filtrów) w sklepie internetowym Bialconu. Dziennie firma produkuje 10 tys. maseczek.

Zapytana o załogę w całej korporacji Bialcon Group, Barbara Chwesiuk, zaznacza, że zamknięcie wielu sklepów wpłynęło też na wstrzymanie produkcji manufaktu-



Tadeusz Kociuk, właściciel bialskiej firmy Kociuk Logistics.

Przed kilkoma dniami ogłosiłem załogę, że zrobimy wszystko, aby jechać nawet na niewielkich stratach. Możemy nawet stracić 200 zł miesięcznie na pojeździe, aby nie było to 2 tys. zł. Trzeba sobie radzić. Jesteśmy zdani na innych. Zobaczymy, jak długo potra przeczekać. Będziemy pracować, aby zatrudnieni u nas ludzie mieli utrzymanie, aby nie zostawić ludzi samym sobie. Trzeba być człowiekiem w czasach nieszczęścia. Jeździmy dla światowych koncernów. Niedawno otrzymałem wiadomość, że w tygodniu przedświątecznym może ruszyć obsługiwana przez nas transport fabryka Volkswagena, która przed dwoma tygodniami została zamknięta.

ry w Cieleśnicy, gdzie również nie jest czynny hotel. Pracownicy są na urloпах lub zajmują się opieką nad dziećmi. - W ramach „Tarczy” możemy liczyć tylko na odroczenie spłaty ZUS - dodaje założycielka „Bialconu”.

Marek Pietrzela

PIŁKA NOŻNA KOBIET

„Górniczki” rozjechały się do domów



Mistrzynie Polski po raz ostatni na wspólnym treningu spotkały się 12 marca, czyli w dniu, gdy Rząd RP ogłosił decyzję m.in. o zawieszeniu nauki w szkołach

Mistrzynie Polski, podobnie jak pozostali uczestnicy rozgrywek piłkarskich w kraju, nie mają możliwości wspólnego trenowania. Piłkarki Górnika ćwiczą indywidualnie i czekają na sygnał do wznowienia normalnej pracy. - Trzeba dawać sobie radę tak, jak pozwala sytuacja - komentuje Piotr Mazurkiewicz, trener zespołu.

Nagłe uziemienie

Mistrzynie Polski po raz ostatni na wspólnym treningu spotkały się 12 marca, czyli w dniu, gdy Rząd RP ogłosił decyzję m.in. o zawieszeniu nauki w szkołach.

- Spotkaliśmy się wtedy w okrojonym składzie, bo dzień wcześniej był mecz reprezentacji Polski, w którym udział wzięło kilka naszych zawodniczek. Dziewczyny

dopiero w czwartek przylatywały do kraju, więc one nawet nie uczestniczyły w tych zajęciach - wspomina Piotr Mazurkiewicz.

Piłkarki Górnika rozjechały się potem do swoich rodzinnych domów.

- Jesteśmy w stałym kontakcie, nawet tuż przed naszą rozmową rozmawiałem z dziewczynami. Pytałem, jak się czują, jak się trzymają, czy nie mają problemów z wykonaniem powierzonych im zadań. Mówią, że jeszcze dają radę. Nie narzekają też na zdrowie, nie mają objawów choroby. Bardziej są niecierpliwie, bo już chciałyby wyjść. Cały czas przecież były w ruchu i w rozjazdach, a tu nagle zostały uziemione, jak każdy z nas. Muszą sobie z tym poradzić - zdradza trener „Górnicek”.

Trenują same

Zielono-czarne pracują indywidualnie według określonego harmonogramu.

- Nic twórczego tu nie wymyśliły. Trzeba dawać sobie radę tak, jak pozwala sytuacja - przyznaje Piotr Mazurkiewicz. - Wśród ćwiczeń do wykonania dziewczyny mają m.in. godzinną stabilizację, to jest kompleksowa praca nad całym ciałem. Do tego dochodzi praca tlenowa, czyli określony bieg z określonym tętnem z określoną przerwą. To jest bardziej takie podtrzymanie, niż kształtowanie wytrzymałości - zaznacza szkoleniowiec.

Minimum trzy tygodnie

Jak na razie decyzją PZPN-u wszystkie rozgrywki piłkarskie w kraju są zawieszone do 26 kwietnia, choć i to wydaje się dziś jednak zbyt optymistycznym terminem wznowienia rozgrywek. Co jednak, jeśli założymy optymistyczny scenariusz i uznamy, że wtedy będzie można wznowić pracę w klubach?



Piotr Mazurkiewicz
trener Górnika

Trzeba sobie jakoś dawać radę

Nadrabiam zaległości. Układam plany treningowe, żeby być przygotowanym do startu przygotowań z zespołem. Cały czas poprawiam te plany. Nadrabiam też zaległości literackie, czyli czytam książki, które były u mnie w kolejce do przeczytania, ale nie było na nie wcześniej czasu. Trzeba sobie jakoś dawać radę

- Jeśli założymy, że wrócimy do rozgrywek w maju, to jest możliwość dokończenia sezonu w kobiecej ekstraklidzie. Nie wyobrażam sobie sytuacji, że nie trenujemy do 26 kwietnia, ale tego dnia dostajemy zielone światło i trzy dni później wychodzimy na pierwszy mecz. To jest niemożliwe - twierdzi trener mistrzyni Polski. - Na przygotowanie zespołu potrzebne są minimum trzy tygodnie, żeby organizm przygotować do takiego maratonu, jaki byłby wtedy w maju i w czerwcu. To naraziłoby zawodniczki na kontuzje. W takiej samej sytuacji jest też męska ekstraklasa i inne ligi. Dużo jest teraz niewiadomych, a zbyt mało odpowiedzi - zaznacza Piotr Mazurkiewicz.

dsm

PIŁKA NOŻNA KOBIET

PZPN wesprze kobiety

Piłkarskie władze postanowiły wesprzeć krajowy futbol klubowy zmagający się z zawieszeniem wszelkich rozgrywek z powodu pandemii koronawirusa. Również mistrzynie Polski będą mogły liczyć na dodatkową kasę.



MILIONY NA PIŁKĘ KOBIECĄ

Plan wsparcia piłki kobiecej z 2019 roku zakłada następujące rozwiązania:

- reorganizacja rozgrywek szczebla centralnego: 3 mln zł;

- zwiększenie nagród finansowych w Ekstralidze i Pucharze Polski kobiet: 1,4 mln zł;

- utworzenie rozgrywek Centralnej Ligi Juniorek U-17 i Centralnej Ligi Juniorek U-15: 1,5 mln zł;

- wdrożenie programu premiowania klubów za udział zawodniczek w zgrupowaniach reprezentacji Polski: 1 mln zł;

- uruchomienie Programu Talent PRO, ubezpieczenia zawodniczek i Scoutingu: 700 tys. zł.

Łącznie plan rozwoju piłkarstwa kobiecego opiewa na kwotę 7,6 mln zł

Podwoili dofinansowanie na przyszły sezon 27 marca władze Polskiego Związku Piłki Nożnej oficjalnie poinformowały o zainicjowaniu prac nad wprowadzeniem pakietu pomocowego dla klubów w kraju. Zarówno tych z rozgrywek męskich, jak i kobiecych. Zbigniew Boniek zapewnił o tym, że PZPN utrzyma przyjęty w 2019 roku plan rozwoju projektów dedykowanych piłkarstwu kobiecemu wraz z reorganizacją systemu kobiecych rozgrywek seniorskich i młodzieżowych. Ponadto plan ten zostanie wzmocniony podwojeniem bezpośrednich dofinansowań klubów uczestniczących w rozgrywkach. Pierwotnie ekipy z ekstraklasy miały dostać po 50 tys. zł na sezon, od przyszłych rozgrywek otrzymają po 100 tys. zł (kluby I ligi po 50 tys. zł, a kluby z II ligi po 20 tys. zł). Ogromny skok! Już w ub.r. władze PZPN-u zdecydowały o znacznie większym zaangażowaniu środków w rozwój piłki kobiecej w kraju. Plan ten zakładał przede wszystkim znaczne zwiększenie nagród dla najlepszych klubów w kraju za sukcesy w ekstraklidze i Pucharze Polski. Dla działaczy GKS-u była to fantastyczna wiadomość, bo dawało to klubowi, jako najmocniejszej ekipie w kraju, szansę na pozyskanie pieniędzy, jakich w polskim kobiecym futbolu jeszcze do zgarnięcia nie było. Do sezonu 2018/2019 pula nagród w Pucharze Polski wynosiła 55 tys. zł, z czego 35 tys. zł zgarniał zwycięzca, a resztę przegrany z finału. Od bieżącego sezonu pula nagród w tych samych rozgrywkach wzrosła do... 1 mln zł. Na zwycięzcę czeka aż 400 tys. zł, a klub, który przegra finał dostanie 100 tys. zł. A przypomnijmy, że Górnik jest na dobrej drodze po drugi triumf w historii tych rozgrywek. Łęcznianki wyeliminowały w ćwierćfinale Medyka Konin, w półfinale mają się zmierzyć (o ile rozgrywki zostaną wznowione) z UKS

dsm

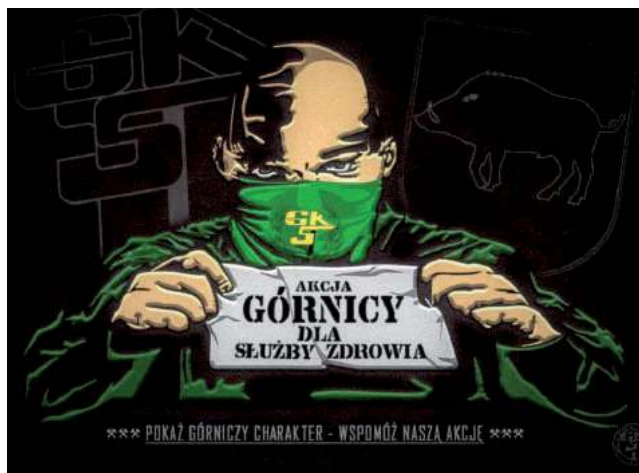
PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Kibice wspierają medyków

Piłkarscy fani klubu z Łęcznej nie siedzą z założonymi rękami w czasie pandemii koronawirusa.

„W obliczu sytuacji z jaką zmagają się służby zdrowia oraz jej pracownicy postanawiamy wesprzeć ich w walce z panującą epidemią koronawirusa” - wyjaśniają w swoim komunikacie kibice, jednocześnie przypominając o akcjach „zostań w domu” i „nie kłam medyka”.

Stowarzyszenie Kibiców Górnika Łęczna zorganizowało zbiórkę pieniędzy na pomoc szpitalom w regionie. Odbyła się też licytacja koszulki meczowej Bartosza Śpiączki



Kibice Górnika zrobili zbiórkę pieniędzy dla szpitali. Za zebrane fundusze kupili produkty żywnościowe dla medyków z Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 na ul. Jaczewskiego w Lublinie

z czasów, gdy Górnik grał w ekstraklasie - strój przekazał jeden z kibiców łęczyńskiego klubu. Na początku ubiegłego

tygodnia kibice zakupili za zebrane środki produkty żywnościowe, które przekazali do Samodzielnego Publicznego

go Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie. „Zbiórka jest nadal kontynuowana, także nie szczędzimy grosza. Osoby, które chcą wesprzeć naszą akcję zapraszamy na priv!” - piszą kibice na swojej stronie internetowej oraz na facebooku. W ubiegłym tygodniu zorganizowano kolejną licytację koszulek Górnika: Ireneusza Kościelniaka z sezonu 2003/2004, Dawida Sołdeckiego z sezonu 2005/2006 oraz Artura Kościuka z sezonu 2003/2004. By wesprzeć akcję, należy skontaktować się z przedstawicielami fanów zielono-czarnych za pośrednictwem fanpage Stowarzyszenia Kibiców Górnika Łęczna na facebooku.

dsm

Musimy powoli nauczyć się żyć z koronawirusem - uważa Rino Smania, właściciel dużego zakładu krawieckiego w Łęcznej

Tu szyją dla firm z Północnych Włoch. Co z pracą 140 łęcznianek?



- Trochę się boję, bo jesteśmy zależni od tego, co dzieje się za granicą. Jestem tutaj już tyle lat, że nie wyobrażam sobie innej pracy - mówi Sylwia Sadura



Ostatni etap produkcji: kontrola jakości. Tu pracuje m.in. Maryla Kubera (na zdjęciu), która mówi krótko: - Nie widzę dla siebie możliwości innego zarobkowania w Łęcznej



Pierwszy etap produkcji: krojenie materiału. Panie pracują w maseczkach od połowy marca, czyli zanim Ministerstwo Zdrowia zmieniło zdanie i zaczęło zalecać ich noszenie. Oprócz tego kobiety z zakładu „u Włocha” uszyły darmowe maseczki dla pracowników SOR w Łęcznej



Rino Smania,
właściciel zakładu krawieckiego w Łęcznej
Zmniejszyliśmy produkcję o 10-15 proc. i mamy miesięczną stratę ok. 370 tys. zł

Podobny staż pracy „u Włocha” (16 lat) ma Sylwia Sadura z gminy Ludwin. - Trochę się boję, co nas czeka, bo jesteśmy zależni od tego, co dzieje się za granicą. Jestem tutaj już tyle lat, że nie wyobrażam sobie innej pracy. Lubię to, co robię i jestem tak nastawiona, że w końcu minie ten kryzys i nas tak bardzo to nie dotknie - mówi Sylwia Sadura z gminy Ludwin.

Rino Smania nie mieszka we Włoszech już od 30 lat. Pochoodzi z małej miejscowości Castelluccio koło Mantui w regionie Lombardia - epicentrum walki z koronawirusem w Europie.

Na pomoc rządu się nie łapią

- W takich miasteczkach na ulicach nie ma praktycznie nikogo. Ludzie chorują lub siedzą w domu na kwarantannie. Z domu wychodzą tylko po żywność. W podobnej sytuacji znalazła się moja rodzina, w której na szczęście nikt nie zachorował na Covid-19 - mówi właściciel łęcznińskiego zakładu krawieckiego.

- Ludzie nie są przyzwyczajeni do takiej sytuacji od stu lat, kiedy pojawiła się grypa hiszpańska. Musimy powoli nauczyć się żyć z koronawirusem. Co innego możemy zrobić - zamknijmy świat? - pyta.

Kamil Kulig

Ma pięć sklepów. Wszystkie zamknął koronawirus

Firma handlowa Łukasza Grzesiaka z Dratowa zupełnie przestała zarabiać. - Jesteśmy pozamykani, bo wszystkie nasze sklepy znajdują się w galeriach - mówi przedsiębiorca i mieszkaniec gminy Ludwin.



Łukasz Grzesiak

Są problemy pracownicze i inne zobowiązania. Lekko nie jest - wszystko zależy, jak długo potrwa pandemia



Wojciech Adamski,

właściciel CH WAMEX

Zarobię na chleb i wynagrodzenia pracowników. Pracujemy na 25 proc. naszych możliwości

- Jakoś na razie dajemy radę, ale pytanie, jak długo potrwa absencja naszej działalności - dodaje Łukasz Grzesiak, który ma pięć sklepów z bielizną w Łęcznej, Lublinie i Chełmie. W Centrum Handlowym Wamex w Łęcznej prowadzi dwa sklepy z bielizną (m.in. Esotiq), a także dodatkowo z odzieżą dziecięcą („5.10.15”).

Obroty spadły do zera

- Próbuje ograniczyć wszystkie koszty. Na szczęście na czas pandemii galerie zrzekły się czynszu. Ale są jeszcze problemy pracownicze i inne zobowiązania wynikające z bieżącej działalności. Lekko nie jest - wszystko zależy, jak długo potrwa pandemia - podsumowuje.

Łukasz Grzesiak zatrudnia mniej niż dziewięciu pracowników (w samym Wameksie - czterech). Dzięki temu w rozumieniu ustaw jest mikrofirmą i może skorzystać z odroczenia składek ZUS za wszystkich pracowników na trzy miesiące.

Drugim warunkiem do otrzymania pomocy jest wykazanie straty w dwóch miesiącach analogicznych do roku poprzedniego. - Luty 2020 roku był OK, ale od połowy marca nasze obroty spadły do zera - mówi Łukasz Grzesiak.

Tarcza antykryzysowa jest obecnie najpopularniejszą lekturą polskich przedsiębiorców. Dokładnie zapoznał się z nią także Wojciech Adamski, właściciel Wameksu, spółki, której kondycja zależy m.in. od sytuacji małych firm wynajmujących lokale w największym centrum handlowym w Łęcznej.

Adamski zwrócił uwagę na tzw. świadczenie postojowe (2080 miesięcznie) dla osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Należy się ono pod jednym warunkiem: nie przekroczenia 15681 zł przychodu w miesiącu poprzedzającym złożenie wniosku.

- Bardzo dużo małych firm zostało wykluczonych z pomocy. Chodzi o to, że zostanie ona udzielona samozatrudnionym, którzy mieli przychód wyższy niż ok. 15 tys. zł miesięcznie. A przecież jeśli używamy słowa "przychód", to wiąże się z nim drugie słowo - "koszty" - mówi Wojciech Adamski.

- Z pomocy wyłączony będzie np. sklepik, który miał 20 tys. zł przychodu i miał 16 tys. zł kosztów. Właściciel takiego sklepu zarabiał miesięcznie 4 tys. zł i firma funkcjonowała. Teraz taki człowiek nie ma żadnego przychodu, ale koszty zostają - dodaje.

Wamex nie bierze za czynsz

Zdaniem właściciela Wameksu dużym problemem jest też papierologia. - Dla małego przedsiębiorcy, który nie jest obstawiony księgowymi, radcami prawnymi czy specjalistami od biznesplanów ciężko będzie wypełnić tak skomplikowane wnioski. Znam to z doświadczenia, bo sam kiedyś byłem małym przedsiębiorcą [Wojciech Adamski zaczynał ponad 30 lat temu od sklepu z proszkiem do prania w piwnicy bloku przy ul. Wierzbowej - KK] - uważa właściciel Wameksu.

Od 14 marca, czyli dnia zamknięcia galerii handlowych w całej Polsce Wamex zawiesił swoim najemców czynsze. W samym Wameksie pracuje jednak Stokrotka, Drogeria Natura, apteka i pralnia. Otwarta jest też Galeria Dworzec, bo jej metraż jest mniejszy niż 2 tys. mkw. Chodzi o budynek, gdzie znajduje się m.in. Rossmann i Pepco.

- Dzięki temu zarobię na chleb i wynagrodzenia pracowników. Ale jako firma pracujemy na 25 proc. naszych możliwości - mówi Adamski.

Kamil Kulig

ŁĘCZNA: Na razie nie zwalniamy, ale zastanawiamy się, co będzie, kiedy Włosi przestaną nam płacić - mówi prezes przedsiębiorstwa krawieckiego, które m.in. w Łęcznej szyje ubrania dla firm z Północnych Włoch, których fabryki stanęły.

Guest Company jest przedsiębiorstwem krawieckim produkującym odzież damską średniego i wysokiego gatunku marek Max Mara i Burberry dla włoskich odbiorców, którzy z kolei szyte m.in. w Łęcznej ubrania sprzedają sklepom na całym świecie.

Odbija się to tak, że firmy z grupy współpracującej z Guest wysyłają do Polski swój materiał, a w Łęcznej, Lublinie i Stoczku Łukowskim z tego materiału szyta jest odzież - od małych kawałeczków, aż do gotowych ubrań. Świeżo wyprodukowane żakiety, płaszcze, sukienki, spodnie i spódnice jadą do miejscowości w okolicach Bolonii w Północnych Włoszech, europejskiego epicentrum koronawirusa.

Dlaczego ubrania szyte są w Polsce, a nie np. w Chinach? Włochom oczywiście nie chodzi tylko o uniknięcie na ubraniach metki z napisem „Made in China”. Wożenie materiału aż do Państwa Środka byłoby po prostu zupełnie nieopłacalne.

We Włoszech zamknięte fabryki

W Łęcznej zakład mieści się od 22 lat na Pasterniku. Przed wybuchem kryzysu związanego z koronawirusem każdego dnia pracownice łęczyńskiego zakładu szyły tutaj 250 sztuk ubrań. W budynku o powierzchni 3 tys. mkw. pracuje około 140 osób. W zdecydowanej większości to kobiety, które, jak się utarło mówić w naszym mieście, pracują „u Włocha”.

Tym Włochem jest Rino Smania, założyciel i szef zakładu w Łęcznej. Mimo swojego pogodnego południowego usposobienia nie jest spokojny o przyszłość własnej firmy.

- Aktualnie grupa z Północnych Włoch, która zleca nam szycie ubrań, nie pracuje, bo rząd zamknął fabryki w całym kraju do 14 kwietnia. Prowadzona jest tylko produkcja niezbędna - mówi w rozmowie ze „Współnotą Łęczyńską” Rino Smania, który dodaje, że - póki co - zakład pracuje, bo szyte są ubrania z kolekcji jesień-zima, już wykupione przez odbiorcę i zamówione do sklepów.

Większe problemy zaczną się w wakacje, kiedy łęczyński zakład zacznie produkować odzież na kolejny sezon.

- Nasi odbiorcy przewidują około 20-30 proc. straty w sprzedaży kolekcji wiosna-lato. Dla nas sezon produkcji ubrań do tej kolekcji trwa od lipca do stycznia. Nie mogę być spokojny o ten czas. Na pewno będzie spadek sprzedaży - mówi Rino Smania.

Przy takich stratach wytrzymamy dwa miesiące

Przedsiębiorca już dziś liczy straty. - Mamy 2,5 mln zł miesięcznego obrotu. Od początku marca przez kryzys wywołany koronawirusem musieliśmy zmniejszyć produkcję o minimum 10-15 proc. Miesięczne straty rzędu 370 tys. zł firma może wytrzymać najwyżej dwa miesiące - dodaje.

To niedobra informacja dla pracowników firmy, mieszkank Łęcznej (i okolic), czyli miasta, w którym jest deficyt miejsc pracy dla kobiet.

- Mamy rodziny i przez sytuację z koronawirusem boimy się o pracę. Nie widzę dla siebie możliwości innego zarobkowania w Łęcznej. W tym zakładzie pracuję już ponad 17 lat - mówi łęcznianka Maryla Kubera, która kontroluje jakość już wyprodukowanych ubrań.

Leszek Włodarski w ogniu pytań naszego Czytelnika. Czy starosta przerwie milczenie?

Jak oszczędzają - burmistrz odpowiada, starosta milczy

Starosta Krzysztof Niewiadomski zbył milczeniem zadane przez nas w lutym pytania dotyczące podjętych przez niego działań oszczędnościowych. Kiedy opublikowaliśmy pytania do starosty w internecie, zainteresowany lokalnymi sprawami mieszkaniec Łęcznej Artur Michalski zarzucił nam, że podobnych pytań nie zadajemy burmistrzowi. Poprosiliśmy Michalskiego o przesłanie swoich pytań. Leszek Włodarski nie miał problemu z odpowiedziami.

- Przed przyszłym starostą bardzo trudne zadanie, bo wszyscy są zgodni, że trzeba będzie podejmować bardzo wiele niepopularnych, odważnych i radykalnych decyzji – mówił w rozmowie ze „Współnotą Łęczyńską” krótko przed objęciem stanowiska starosty Krzysztof Niewiadomski z PiS.

Jakie niepopularne decyzje, które przyniosą tak pożądane oszczędności podjął do tej pory



Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej
- Rok zakończyliśmy z prawie 4 mln nadwyżką, którą będziemy mogli wykorzystać w 2020 roku

już jako starosta? - m.in. takie pytanie wysłał do starostwa 22 lutego. Zostały jednak zbyte milczeniem.

Takie pytania zadaliśmy staroście

Krzysztofowi Niewiadomskiemu zadaliśmy następujące pytania:

1. Jakie działania, które dadzą powiatowi oszczędności udało się już wdrożyć (np. w oświacie)?
2. Jeśli już się udało coś zrobić, to ile już powiat zaoszczędził lub ile oszczędności przyniosą w przyszłych latach wdrożone już działania?
3. Czy, tak jak na początku kadencji zapowiadał starosta, powiat podniósł cenę za wynajem swojego budynku przy Rynku II (gdzie mieści się przychodnia)?
4. Czy w stosunku do 2018 roku (poprzedniej kadencji) zadłużenie powiatu zmniejszyło się, zwiększyło czy jest na tym samym poziomie?

Na to ostatnie pytanie odpowiedziała nam Regionalna Izba Obrachunkowa, do której starostwo wysłało co kwartał informację o zadłużeniu. Według tych danych dług powiatu łęczyńskiego na koniec 2019 roku był na tym samym poziomie, co na koniec III kwartału 2018 roku, czyli pod koniec kadencji poprzedniego starosty Romana Cholewy (PSL). Zadłużenie powiatu łęczyńskiego wynosi 14,554 mln zł.

Pytania do starosty opublikowaliśmy też w naszym serwisie www.tubalecznej.pl. „Czy takie pytanie lub jakiegokolwiek inne dotyczące funkcjonowania samorządu wasza redakcja skieruje lub skierowała do burmistrza Łęcznej?” – pytał w komentarzu na naszym Facebooku Czytelnik Artur Michalski. Poprosiliśmy go zatem, o co sam spytałby Leszka Włodarskiego. Mieszkaniec Łęcznej przesłał nam swoje pytania, a my przekazaliśmy je do burmistrza. Poniżej pytania Artura Michalskiego i odpowiedzi burmistrza Leszka Włodarskiego.



Panie starosto, czy doczekamy się odpowiedzi?

Artur Michalski:

Dlaczego Pan burmistrz nie przeprowadził audytu w PGKIM?

Leszek Włodarski: Audyt został przeprowadzony zaraz po wyborze nowego prezesa PGKIM w Łęcznej [poprosiliśmy burmistrza o wnioski z tego audytu, informację na ten temat przygotowuje nam do następnego wydania „Wspólnoty” – KK].
Na jakie inwestycje, jaki rozwój miasta przeznaczy Pan środki pozyskane po podwyżkach opłat lokalnych?
- Nie było wzrostu opłat lokalnych w 2019 roku. Wszystkie pozyskane środki z opłat lokalnych znajdują się w budżecie tegorocznych zadań i inwestycji, tj. rewitalizacja Starego Miasta i modernizacja dróg czy funkcjo-



Czy Pana praca przyczyniła się do powstania oszczędności? - m.in. takie pytanie zadał burmistrzowi mieszkańiec Łęcznej Artur Michalski (na zdjęciu)

nowanie szkół.

Czy poczynił Pan jakiekolwiek działania optymalizujące w urzędzie? Czy Pana praca przyczyniła się do powstania oszczędności? Jeśli tak, to jakich i w jakiej wysokości?

- Oczywiście, w stosunku do lat poprzednich została zmniejszona liczba osób zatrudnionych w urzędzie i jednostkach samorządowych. Zwrócę tylko uwagę, że zatrudnienie jednej osoby to roczny koszt rzędu 60-100 tys. zł. Na samym zastępcy burmistrza, którego nie powołałem oszczędności dla gminy wynoszą 200 tys. zł. Warto wspomnieć, że wszystkie inwestycje i zadania gminne w 2019 roku zrealizowano bez ciągnięcia kredytu, przy jednoczesnej spłacie zobowiązania gminy Łęczna w wysokości 3,5 mln zł.

Dodatkowo 2019 rok zakończyliśmy z prawie czterema milionami nadwyżki, którą będziemy mogli wykorzystać w 2020 roku.

Jak zamierza Pan pomóc lokalnym przedsiębiorcom z łęczyńskiego targowiska przy ul. Braci Wójcickich?

- Podmiotom, które zawiesiły działalność w związku z wytycznymi rządu, spółka PGKIM odstąpi od naliczania czynszu za te miesiące, które obejmować będą czas trwania epidemii. Dodatkowo wszystkim pozostałym najemcom Targowiska Miejskiego, chcemy zaproponować obniżenie o połowę wysokości czynszu za wynajem od początku kwietnia 2020 r. do końca miesiąca, w którym stan epidemii się zakończy.

Jakie jest obecnie całkowite zadłużenie gminy Łęczna i jakie ono było w momencie obejmowania rządów w mieście przez burmistrza Włodarskiego?

- Zadłużenie w momencie obejmowania przeze mnie stanowiska burmistrza Łęcznej wynosiło 20 mln zł, a obecnie (stan na 31.12.2019) wynosi 16,5 mln zł.

Kamil Kulig

Bogdanka przeznaczą pół miliona na walkę z koronawirusem

Kopalnia przekaze szpitalom w Lubelskiem sprzęt potrzebny do ratowania życia chorym na Covid-19, wspomogę też służby sanitarne.

Już wcześniej 2,1 mln zł na wsparcie szpitali walczących z koronawirusem przekazała Grupa Enea, do której należy Bogdanka. Działania pomocowe kopalni i Enei koordynuje Ministerstwo Aktywów Państwowych.

- W obliczu trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się wszyscy Polacy podjęliśmy decyzję o udzieleniu materialnego wsparcia naszej lokalnej społeczności. Włączamy się lokalnie do ogólnopolskiej akcji pomocowej, jaką realizuje Grupa Enea, której częścią jest nasza kopalnia - powiedział prezes LW Bogdanka, Artur Wasil.

- Ścisłe współpracujemy z województwem lubelskim, który ma najaktualniejszą wiedzę o potrzebach, jakie pojawiły się w ostatnim czasie w ośrodkach przyjmujących pacjentów zakaźnych oraz w oddziałach sanepidu. Dzięki współpracy z władzami regionu i zaangażowaniu naszej fundacji korporacyjnej, „Solidarni Górniczy” pomoc trafi szybko we właściwe miejsca - dodał.

Kopalnia w czasach zarazy

Zatrudniająca łącznie ok. 5,5 tys. osób Bogdanka wprowadziła liczne rozwiązania mające na celu zabezpieczenie pracowników i ich rodzin przed zakażeniem koronawirusem oraz zapewnienie ciągłości działania ważnego dla całej gospodarki zakładu.

W ostatnim czasie zmieniono system pracy na dole, m.in.

ograniczając liczbę górników zjeżdżających wspólnie w szybie, wprowadzono restrykcyjne nakaazy dotyczące sprzętu ochronnego (maski, rękawice), zbudowano kilkadziesiąt dodatkowych, podziemnych punktów mycia rąk oraz wprowadzono dodatkową dezynfekcję wielu urządzeń i sprzętów. Wprowadzona została obowiązkowa kontrola temperatury ciała osób wchodzących i wjeżdżających na teren zakładu, a także w autobusach dowożących do pracy. Kopalnia nie przyjmuje interesantów z zewnątrz, a część jej pracowników administracyjnych pracuje zdalnie. W zakładzie działa specjalny sztab i zespoły robocze, zarządzające sytuacją na bieżąco.

Kamil Kulig

Koronawirus. Pożyczki dla małych firm

Powiatowy Urząd Pracy w Łęcznej w czwartek, 2 kwietnia, ogłosił nabór wniosków o udzielenie jednorazowej pożyczki dla mikroprzedsiębiorców, którzy ponieśli straty przez koronawirusa. To pierwsze z zadań

realizowanych w ramach tarczy antykrzysowej w łęczyńskim urzędzie pracy.

Pomoc dotyczy firm prowadzących działalność przed 1 marca br. zatrudniających średniorocznie do dziesięciu pracowników.

Pożyczka może wynieść maksymalnie 5 tys. zł.

Wnioski przyjmowane są elektronicznie. Więcej informacji na stronie leczna.praca.gov.pl i pod nr. tel. 81 5315404.

Kamil Kulig

Na piwo przed sklepem w czasie epidemii

Wyjścia z dziećmi na plac zabaw, wspólne piwo przed sklepem, piesze i rowerowe wycieczki nad jeziora czy do lasu – tak ostatni weekend spędzali niektórzy mieszkańcy powiatu łęczyńskiego.

W miniony weekend łęczyńscy policjanci wspierani przez terytorialsów wnikliwie sprawdzali cel wyjścia oraz wyjazdu z domów. Najwięcej funkcjonariuszy było na trasach prowadzących nad jeziora i to tam stwierdzili najwięcej naruszeń przepisów.

- Policjanci zatrzymywali do kontroli drogowej pojazdy i rozpytywali o cel wyjazdu poza miejsce zamieszkania. Osoby, które nie zastosowały się do aktualnych obostrzeń dotyczących przemieszczania się wyłącznie w celach bytowych, zawodowych i zdrowotnych zostały ukarane mandatami karnymi i obligowani byli do powrotu do domu – informuje st. sierż. Izabela Zieba, rzeczniczka łęczyńskiej komendy.

- Nie brakowało również przypadków, gdzie dorośli mieszkańcy powiatu łęczyńskiego spotykali się ze sobą, by posiedzieć na

placu zabaw bądź wypić piwo przed sklepem – dodaje.

Tylko w sobotę i w niedzielę na terenie powiatu łęczyńskiego ujawniono 44 przypadki naruszenia prawa dotyczącego zakazu zgromadzeń i przemieszczania się. Za złamanie obowiązujących przepisów grozi wysoka grzywna nałożona przez funkcjonariuszy policji i kara administracyjna.

- Pamiętaj zostając w domu, ograniczaj ryzyko rozprzestrzeniania się koronawirusa i dbasz o życie oraz zdrowie swoje i swoich bliskich – przypomina policja.

Kamil Kulig

REKLAMA

SKLEP PSZCZELARSKI

Apitec

LYSON

Tarło-Kolonia 55a
21-104 Niedźwiada
Powiat lubartów
Lubelskie

Kontakt:
+48 537 696 980
apitec@gmail.com

WWW.APITEC.PL

**Dostarczamy Sprzęt
Pszczelarski REFUNDOWANY**

